Rok XVI. Nr. 179. Sobota 8 sierpnia 1925 roku. Cena numeru 15 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

zł. 2

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 2,50.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 2,50.

Z przesyłką pocztową zł. 2,50

Zagranicą 4 zł.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Deblińska 1, Tel. 73. — Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 125. — Zawiercie, 3 Maja 27.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. Redaktor: Tadeusz Ostoła.

Sokoli amerykańscy w Krakowie.

KRAKÓW, 7. 8. (Tel. wł.) Wycieczka sokołów amerykańskich przybyła wczoraj wieczorem do Krakowa i była dzisiaj witana w dalszym ciągu przez przedstawicieli władz, społeczeństwa i ludność Krakowa. Goście zwiedzali przed południem zabytki Krakowa, wszędzie owacyjnie witani przez tłumy publiczności. Popołudniu odbyły się na boisku sportowem specjalne ćwiczenia sportowe. W gmachu Sokoła nad wieczorem rozpoczęła się wieczornica na cześć gości. Wycieczka zabawi w Krakowie jeszcze przez sobotę, potem w nocy wyjedzie do Zakopanego.

Marszałek Petain do ministra Sikorskiego.

WARSZAWA, 7.8. (Pat) Minister spraw wojskowych gen. dyw. Sikorski otrzymał dnia 7 b. m. od generalnego inspektora armji francuskiej marszałka Petain następującą depeszę: W momencie wyjazdu przedstawiciela Francji na manewry polskie uważam za swój obowiązek wyrazić osobiście panu mój najszczerszy żal z powodu niemożności skorzystania z pańskiego tak serdecznego zaproszenia. Zatrzymują mnie tu sprawy Marokka. Generał Gouraud powtórzy panu, jakoteż innym członkom rządu polskiego me wyrazy szczerej podzięki, jak również życzenia, które składam dla waszej pięknej armji, której postępy w wyszkoleniu i wyćwiczeniu bojowem byłoby mi nadzwyczaj miło podziwiać.

Gen. Sikorski w wysłanej natychmiast telegraficznej odpowiedzi dziękuje marszałkowi za miłe słowa, zawarte w depeszy powyższej, wyrażając żal, że sprawy marokkańskie nie pozwalają przybyć obecnie marszałkowi do armji polskiej, która pragnęłaby pozdrowić w nim zwycięskiego wodza wielkiej armji sprzymierzonej z czasu wojny światowej. Minister Sikorski wyraził nadzieję, że przyjazd marszałka Petain do Polski będzie mógł nastąpić w najbliższej przyszłości.

Obrabowanie pociągu pod Mohilewem.

MOSKWA, (Rps.). W okolicach stacji Katiużany na odcinku Żmerynka-Mohilew uzbrojona banda zatrzymała pociąg pasażerski i dokonała rabunku wagonu pocztowego. Wszyscy pasażerowie zostali obrabowani z pieniędzy, zaś dwóch komunistów ciężko rannych.

Francja musi uważać na wschodnie granice Niemiec.

Odpowiedź francuska na notę niemiecką.

PARYŻ, 7.8. (Tel. wł.) W paryskich kołach politycznych mówią, że w projekcie, opracowanym przez delegację francuską, Francja nie sprzeciwia się naogół natychmiastowemu przyjęciu Niemiec do Ligi Narodów.

Przyjęcie Niemiec w poczet członków Ligi Narodów mogłoby zatem nastąpić jeszcze w roku bież. podczas kadencji wrześniowej Ligi. Faktyczny udział w pracach Ligi jednak wchodziłby w rachubę dopiero wówczas, kiedy ostatecznie załatwiona zostanie sprawa paktu bezpieczeństwa.

Równocześnie z tych samych kół donoszą, że sprawa objęcia gwarancji przez rząd francuski nad wschodniemi granicami Niemiec została przez rząd francuski tak konkretnie sprecyzowana, że pod tym względem nie pozostaną żadne wątpliwości. Rząd francuski stanął twardo na stanowisku, że objęcie przezeń gwarancji granic czesko - niemieckich i polsko - niemieckich jest nieodzownym i koniecznym warunkiem trwałości pokoju.

Prócz umów arbitrażowych, które mają być bezpośrednio zawarte pomiędzy państwami zainteresowanemi musi mieć Francja w swoim ręku ten atut, że, gdyby Niemcy chciały naruszyć stan rzeczy na tych granicach, Francja będzie mogła w odpowiedniej chwili skutecznie temu przeciwdziałać.

Przed podróżą Brianda do Londynu.

PARYŻ, 7.8. (Tel. wł.) Z francuskich kół politycznych donoszą, że podróż Brianda do Londynu uległa chwilowemu odroczeniu z tego powodu, ażeby w rokowaniach, toczących się między Paryżem a Londynem, przygotować grunt do dalszego porozumienia między Francją a Anglją do tego stopnia, iż pobyt Brianda w Londynie mógłby zostać ograniczony wyłącznie do ostatecznego sformułowania noty sprzymierzonych do rządu niemieckiego.

Wobec konieczności przeprowadzenia dalszych pertraktacyj odnośnie do niektórych kwestyj, które mają być poruszone w nocie do Berlina, zdaniem wymienionych kół będzie lepiej, jeśli Briand odroczy jeszcze swoją podróż do Londynu.

Wyjazd jego jednak nastąpi najprawdopodobniej w przyszły poniedziałek, a pobyt w Londynie potrwa najwyżej dwa dni. Natychmiast po wyjeździe Brianda z Londynu wysłana zostanie nota rządu francuskiego do Berlina.

Ostatnio kolportują w kołach politycznych wiadomość, jakoby w konferencji Brianda z Chamberlainem miał wziąć również udział belgijski minister spraw zagranicznych. Do tej pory jednak nie uzyskano oficjalnego potwierdzenia tej wiadomości.

Niemcy są rozczarowani i niezadowoleni.

PARYŻ, 7.8. (Tel. wł.) Według wiadomości ze źródeł autoratywnych w kołach rządowych i politycznych berlińskich panuje silne niezadowolenie z powodu obrotu rzeczy w sprawie odpowiedzi rządu francuskiego na notę Niemiec. Mianowicie Niemcy byli pewni, że zostaną zaproszeni do pertraktacyj i że nastąpią nowe propozycje po zasięgnięciu opinji Berlina. Wobec tego zaś, że tak, jak dawniej rząd francuski porozumiewa się bezpośrednio z rządem angielskim w sprawie wysłania odpowiedzi na notę niemiecką i odpowiedź ta ma być oparta wyłącznie na porozumieniu obydwu tych państw, wybuchło w Niemczech ogromne niezadowolenie i głębokie rozczarowanie.

Ameryka przystąpi do Międz. Tryb. Sprawiedliwości.

Ustalenie nowego planu.

WASZYNGTON, 7.8. (Tel. wł.) Wielkie wrażenie wywarły tu enuncjacje senatora Peppera wobec dziennikarzy, który po ostatniem posłuchaniu u prezydenta Coolidge oświadczył, że zawarty został ostatecznie kompromis w sprawie przystąpienia Ameryki do Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości.

Wszystkie projekty w tym przedmiocie, jakie się do tej pory pojawiły, Hardinga, Hughesa i td. zostały odrzucone. Natomiast przyjęto zupełnie nowy plan, ustalający przystąpienie Ameryki na tej zasadzie, że Ameryka brałaby udział w wyborze sędziów międzynarodowego trybunału sprawiedliwości, ale pozostałaby wolna od wszelkich więzów, jakie łączą Trybunał ten z Ligą Narodów. Poza tem zastrzegła sobie Ameryka, że Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości nie mógłby wydawać żadnych tajnych decyzji z wyjątkiem niektórych bardziej skomplikowanych spraw.

Polityka sowiecka na wsi.

MOSKWA, (Rps.). W prasie sowieckiej rozwija się ożywiona dyskusja na temat kierunku polityki sowieckiej na wsi. Największe spory toczą się dookoła kwestji istnienia tak zw. „komitetów biednoty" czyli organizacji niezamożnych włościan. Wśród działaczy sowieckich ujawnia się wyraźny prąd na korzyść zupełnego zlikwidowania tych organizacji, które zjednały sobie ogólną nienawiść włościaństwa.

Rozstrzelanie gen. Mylnikowa.

MOSKWA, (Rps.). W Moskwie rozstrzelany został na podstawie wyroku sądu sowieckiego gen. Mylnikow. Rozstrzelany generał od roku 1918 przyjmował udział w walce przeciwko bolszewikom na Dalekim Wschodzie. Po rozbiciu armji antysowieckiej, pozostał gen. Mylnikow w Rosji, chcąc nadal prowadzić wojnę przeciwko władzy komunistycznej. W roku 1924 sformował oddział partyzancki i ogłosił w guberni Amurskiej powstanie antysowieckie. Po krótkiem powodzeniu oddział generała Mylnikowa rozbity został przez bolszewików, sam zaś generał przywieziony został do Moskwy, gdzie się znajdował w więzieniu w oczekiwaniu wyroku.

Rosja i Marokko.

PARYŻ, 7-8. (A. W.). Krassin oświadczył przedstawicielowi „Petit Parisien", że Rosja nie ma wcale zamiaru wpływać na Niemcy i na ich zamiar wstąpienia do Ligi Narodów. Co się tyczy stanowiska Rosji w sprawie Marokka to Krassin podkreślił, że ani prasa sowiecka ani rząd nie wyrażał się nieprzychylnie o akcji Francji w Marokku. Nie leży zupełnie w interesie Rosji propagowanie wojny w Marokku, przeciwnie Rosja cieszyłaby się z rychłego zawarcia pokoju. Krassin zastrzegł się dalej przeciwko podejrzeniom jakoby Rosja miała stać w związku z Abd el Krimem i wysyłać swoich emisarjuszy. Co się tyczy długów Rosji Krassin zapatrywuje się na tę sprawę bardzo optymistycznie i twierdzi, że niewątpliwie uda się uzyskać kompromis, iż w zamianę za uznanie długów przez Rosję, przemysł i rolnictwo rosyjskie miałoby uzyskać od Francji długoterminowe kredyty. Krassin spodziewa się iż w najbliższych dniach będzie mógł przedłożyć propozycje w tym kierunku.

Nowe wybory do parlamentu w Czechach.

PRAGA, 7. 8. Tel. wł. W rządowych kołach czeskosłowackich rozeszła się dzisiaj wiadomość, że na podstawie nowego porozumienia między partjami koalicyjnemi nowe wybory parlamentarne w Czechosłowacji mają być przeprowadzone dnia 15-go listopada r.b. Wybory do senatu mają się odbyć tydzień później, t. j. 22 listopada r.b.

Echa śląskie.

O 10-godzinny dzień pracy.

KATOWICE, 7 VIII (telefonem). Dziś powrócił z Warszawy komisarz demobilizacyjny inż. Tarnowski. Odbył on w Warszawie szereg konferencji z ministrem pracy i opieki społecznej Sokalem i generalnym inspektorem pracy dr. Klottem, oraz przedstawicielami Ministerjów przemysłu i handlu.

W kołach politycznych mówią, że Ministerjum pracy i opieki społecznej otrzymało już szereg podań od górnośląskich przemysłowców hutniczych z prośbą o przedłużenie rozporządzenia o 10 godzinnym dniu pracy w hutnictwie górnośląskiem.

Sprawy teatralne.

KATOWICE, 7.8 (Telefonem). Dyr. Karbowski wyjechał na dwa dni do Ciechocinka, ażeby porozumieć się z kierownikiem opery p. dyr. Górzyńskim w sprawie zaangażowania sił artystycznych.

Na pierwszego tenora zostanie zaangażowany p. Bedlewicz, na reżysera opery p. Urbanowicz z poznańskiej opery. Zespół dramatyczny nie został jeszcze skompletowany.

Miejmy nadzieję, że po niefortunnem „zlikwidowaniu“ zeszłego „sezonu“, zostanie obecnie repertuar teatru postawiony na odpowiedniej wyżynie i teatr naprawdę zacznie spełniać rolę kulturalną jaka przypada tak ważnej placówce kresowej.

Nie będzie już transportów robotniczych do Francji.

MYSŁOWICE, 6.8 (Telefonem) Wskutek przesilenia ekonomicznego w górnictwie we Francji urząd emigracyjny zawiadamia, że nie przyjmuje zgłoszeń na roboty do kopalń francuskich.

Strach ma wielkie oczy.

KRÓLEWSKA HUTA, 7-8 (Telefonem) Dzisiejsza „Volkswille“ dąsa się na władze bezpieczeństwa publicznego, że honorowa warta powstańców śląskich przy płycie „Nieznanego Żołnierza“ w Król. Hucie była zaopatrzona w karabiny, co rzekomo ma stać w sprzeczności z rozporządzeniem pana wojewody o oddawaniu broni. Dziwimy się bardzo niedomyślności tego pisemka, które widocznie nie zdaje sobie sprawy, że ustawienie warty honorowej z bronią, jak to nie jest warta wojskowa, policyjna itd.—może nastąpić za zezwoleniem władz bezpieczeństwa, wojskowych; karabiny udzielone na ten cel przez wojsko, zostaną mu zwrócone, a „Volkswille“ zdawało się, że powstańcy mają w domach swych całe arsenały broni, z których wywlekli karabiny dla swej warty honorowej. A no, powiadają, że strach ma wielkie oczy. Chyba tem tylko da się wytłumaczyć notatki „Volkswille“.

Walki na Kaukazie.

MOSKWA (Rps) W powiecie Duszeckim, w Gruzji, do władz sowieckich zgłosił się znany przywódca powstańców gruzińskich Kimariszwili Oddział powstańczy Kimariszwiliego zorganizowany został jeszcze przed słynnem powstaniem gruzińskiem, w którem Kimariszwili przyjmował czynny udział. Po nieszczęśliwem zakończeniu powstania, Kimariszwili ze swoim oddziałem przez dłuższy czas ukrywał się w górach gruzińskich. Obecnie, zgłaszając chęć poddania się władzy sowieckiej, oświadczył Kimariszwili, że krok jego spowodowany został przez wyrok sądu sowieckiego w procesie członków organizacji gruzińskich.

W powiecie Machiczewańskim oddziały Kurdów, które przeszły granicę sowiecką zajęły kilka wsi ormiańskich, nie zostały jak dotąd zlikwidowane. Oddziałom sowieckim udało się tylko odciąć Kurdom drogę odwrotu do Persji. Kurdowie ukryli się w cieśninie Selimskiej, dokąd wyruszyła kawalerja sowiecka z Nachiczewanji.

Specjalna komisja rozpatrzy zajścia na pograniczu wschodniem

Ogłoszenie oficjalnego komunikatu o utworzeniu komisji.

MOSKWA, 7.8 (Tel. wł.) Ogłoszony tu został oficjalny komunikat, zawiadamiający, że w wyniku pertraktacji między przedstawicielami rządu polskiego i rosyjskiego utworzona została specjalna komisja mieszana polsko-rosyjska, która zająć się ma zlikwidowaniem zajść, powstających na pograniczu polsko - rosyjskiem. Komisja ta ma się składać z 5 delegatów polskich i 5 rosyjskich. Pierwsze posiedzenie komisji ma się odbyć dzisiaj, przyczem nasamprzód komisja zajmie się sprawą porwania przez żołnierzy sowieckich dwóch oficerów polskich oraz innymi dotychczasowymi sporami na pograniczu polsko-sowieckiem. Na czele delegacji sowieckiej stoi referent spr. polskich w komisarjacie spraw zagranicznych Loganowski, na czele delegacji polskiej specjalny delegat polskiego Ministerjum spraw zagranicznych. Wiadomość o utworzeniu tej komisji przyczyni się wreszcie może do zdementowania rozpowszechnianych przez wrogą Polsce propagandę zagraniczną bezpodstawnych zupełnie pogłosek o rzekomych przygotowaniach do wojny między Polską a Rosją sowiecką.

Sytuacja w Marokku poważna

Agitacja Abd-el-Krima na tyłach francuskich.

LONDYN 7.9. (Tel. wł.) Według wiadomości z Marokka na poszczególnych odcinkach rozpoczęli powstańcy marokańscy znowu bardzo intensywną działalność. Aczkolwiek położenie wojsk francuskich na poszczególnych punktach jest bardzo dobre, nawet nigdzie niezagrożone po zdobyciu szeregu dogodnych pozycyj, to jednak przez specjalnych wysłanników Abd-el-Krima na tyłach wojsk francuskich prowadzona jest silna agitacja wśród szczepów, które dotychczas szły po linji francuskiej, do wystąpienia przeciw wojskom francuskim. Równocześnie na dalszych odcinkach frontu oddziały powstańcze prowadzą wzmożoną akcję celem zaszachowania wojsk francuskich. Sytuacja zatem jest dość poważna, to też francuskie koła wojskowe czynią szerokie przygotowania, aby zdobyć takie pozycje, któreby zabezpieczyły sytuację wojsk francuskich.

Dokoła nowego rządu w Gdańsku.

Koło polskie zachowa rezerwę.

GDANSK, 7.8 (Tel. wł.) Formowanie nowego rządu postępuje w dalszym ciągu naprzód. Naogół zostały już ustalone nazwiska nowych kierowników wydziałów senackich, istnieje jednak jeszcze konieczność porozumienia w niektórych kwestjach. Ostateczne utworzenie nowego rządu nastąpi najprawdopodobniej na najbliższem posiedzeniu Volkstagu gdańskiego. Dotychczasowi senatorzy zapowiedzieli już złożenie mandatów. W polskich kołach poselskich panuje zdanie, że nowy senat nie przeprowadzi także poprawy stosunków polsko-gdańskich. Nowi ludzie podług dotychczasowej działalności nie dają gwarancji poprowadzenia polityki wolnego miasta w lepszym niż dotąd kierunku. Dlatego koło polskie zajmuje stanowisko chłodne i wyczekujące.

Manewry armji sowieckiej.

Sowiety uważają, że będą one miały wielkie znaczenie.

BUKARESZT, (Rps) Według wiadomości, otrzymanych w Bukareszcie przez sfery miarodajne, w wojskowych kołach sowieckich czynione są wielkie przygotowania do manewrów jesiennych armji czerwonej. Manewry te odbędą się we wrześniu r. b. w rejonie Psków-Witebsk oraz w rejonie Żytomierz-Bałta.

Pierwsza część manewrów odbędzie się w pierwszych dniach września w obecności wybitnych sowieckich fachowców wojskowych — członków rewolucyjnej rady wojskowej. W tej części manewrów będą brały udział dwie dywizje kawaleryjskie, jedna dywizja piechoty oraz oddziały techniczne. W drugiej części manewrów, która odbędzie się w kilka dni po ukończeniu pierwszej, przyjmą udział przeważnie oddziały kawalerji czerwonej w liczbie 4 dywizji. Oddziały kawaleryjskie pod dowództwem Budiennego będą także zaliczone do tej grupy wojskowej.

W sowieckich kołach wojskowych przypisują manewrom tym wielkie znaczenie. Członkowie cudzoziemscy wydziału wykonawczego międzynarodówki komunistycznej oraz członkowie innych międzynarodowych organizacyj rewolucyjnych obecni będą na tych manewrach w charakterze gości rządu sowieckiego.

Wykręty niemiecko-sowieckie

Głos francuski o współpracy sowiecko-niemieckiej.

BERLIN, 7. 8. (Pat.) Półoficjalna Diplomatisch-politische Korrespondenz pisze w odpowiedzi na artykuł Henryka Jouvenela, umieszczony we wczorajszym „Matinie“, w którym ten twierdzi, że na wypadek wojny polsko-rosyjskiej Niemcy mogłyby na podstawie zwolnienia z art. 16, 17 bronić Rosji nie narażając ani jednego człowieka, że tok myśli Jouvenela utyka choćby z tego powodu, że Niemcy nie są ani militarystycznem ani militarnie ubezpieczonym krajem. Wojna światowa nauczyła jak trudno jest zlokalizować konflikty wojenne. Z punktu zdrowego rozsądku myśl Jouvenela to czysta fantazja. Potwierdzenie tego znajdujemy w oświadczeniu Krassina złożonem w prasie francuskiej. Sowiety ani nie mogą, ani nie pragną wywrzeć nacisku na Niemcy; zdaje się jednak, że rokowania w sprawie paktu, oświadczył dalej Krassin, jako też w sprawie wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów zmierzają do izolacji Rosji i przeciwstawienia sowietom bloku państw europejskich.

Tak też pisze Diplomatisch—Politische—Korrespondenz podczas gdy Jouvenel uważa Niemcy za ochronę Rosji. Na wszelki wypadek, twierdzi z drugiej strony Krassin, że dążenie Niemiec do paktu zmierza w rzeczy samej do uczynienia z nich narzędzia w ręku bloku anti-rosyjskiego. Po obu jednak stronach niedocenia się samodzielności polityki niemieckiej, która zmierza do utrwalenia własnej pozycji i już z tego powodu służy do zrealizowania jedynie idei pokoju.

„Polska krzywda“ „Vossische Zeitung“.

Majaczenia chorego mózgu.

BERLIN, 7.8. (Pat) „Vossische Ztg.“ twierdzi w artykule zatytułowanym „Polska Krzywda“, że największymi krzykaczami w parlamencie podczas debaty nad sprawą optantów byli ci, którzy zawsze uważali siłę za prawo. Polska zdołała swego czasu zmobilizować opinję całego świata przeciw polityce Ostmarku, która w rezultacie nie wiele Polakom wyrządziła szkody. Polska doszedszy do władzy, ima się tych samych środków wykorzystania siły celem zapewnienia granic swego państwa. W okresie przedwojennym nie było w Niemczech nienawiści przeciw Polsce, a istniał nawet pewien nastrój opolewający z cierpieniami Polski pod rządem carskim. Polska rozrywa następnie coraz to bardziej rany zadane Niemcom na wschodzie. Kraje w ten sposób pozyskane miały przynieść Polsce błogosławieństwo. Zamiast zorganizować się celem odbudowy gospodarczej Polska używa swych sił na cele militarne. W Warszawie panuje ciągły nastrój alarmowy. Koledzy ministra spraw zagranicznych, Skrzyńskiego, który zapewnia w Ameryce, że Polska jest elementem pokoju dają dowody wprost przeciwne.

W kwestji traktatów handlowych rozpoczęła Polska walkę i w kwestji narodowości ustanawia wały odgradzające ją od zagranicy. Byłoby raczej wskazanem by Stresseman rzucił był myśl utworzenia paktu gwarancyjnego dla mniejszości narodowych całej Europy przyznającego każdemu europejczykowi prawo kulturalnej autonomji. Polskiej wojny celnej Niemcy winne przeciwstawić myśl europejskiego zjednoczenia celnego.

Kłamliwe wieści sowieckie.

MOSKWA, (Rps.). „Prawda“ komunikuje, że we Lwowie powstał komitet działaczy ukraińskich w celu niesienia pomocy ludności Małopolski wschodniej, ucierpiałej wskutek nieurodzaju i powodzi. Komitet ten zamiał rozesłać do Ameryki i na Ukrainę sowiecką wezwania o okazanie wsparcia pieniężnego. „Prawda“ przytacza tekst listu, w którym czytamy: „Przyjdźcie na pomoc ludowi ukraińskiemu, który żyje pod ciężkiem jarzmem władzy polskiej i nie ma żadnej nadziei na pomoc rządu“.

Starcia na kopalniach angielskich.

LONDYN, 7. 8. (Tel. wł.) Mimo złagodzenia sytuacji strajkowej w angielskim przemyśle węglowym zaznaczają się w dalszym ciągu na poszczególnych nieczynnych kopalniach bardzo poważne wykroczenia. I tak w Walji strajkujący robotnicy zaatakowali kopalnię, która zatrudniła łamistrajków, przyczem nastąpiło silne starcie z policją, które pociągnęło za sobą kilku rannych zarówno po stronie policji jak i po stronie strajkujących.

Sprzedaż floty Stinnesa.

BERLIN, 7-8. (Tel. wł.). Berlińskie koła gospodarcze otrzymały z Frankfurtu ostateczne potwierdzenie wiadomości, że flota handlowa koncernu Stinnesa po długich pertraktacjach została definitywnie sprzedana za cenę 25 miljonów marek niemieckich. Flota ta obejmuje 250,000 ton i sprzedana została po 5 funtów za tonę. Aczkolwiek w wiadomościach dotychczasowych nie wymieniono nabywców floty Stinnesa, to jednak nie ulega wątpliwości, że kupiło ją konsorcjum amerykańskie.

Nieudolność czy zła wola?

Dnia 31 lipca o godz. 10 wieczorem, a więc na dwie godziny przed upływem ostatecznego terminu, oznaczonego konwencją wiedeńską, ostatni transport optantów polskich z Niemiec stanął na dworcu w Zbąszyniu. Pozostali w Niemczech tylko ci, którzy albo „Przypomnień" nie otrzymali, albo też z innych powodów uzyskali zwłokę.

A tymczasem fala optantów niemieckich wciąż płynie. Dzień w dzień przybywają do Piły coraz to nowe transporty. Urzędy nasze zawalone są wnioskami o dylację, wielu z zobowiązanych do wyjazdu wzbrania się wogóle ruszyć z miejsca zapewne w myśl wskazówek „z góry". Władze polskie będą zmuszone zastosować przymus policyjny. A może uda się „prześladowanym" Niemcom przynajmniej w ten sposób zdobyć aureolę męczeństwa, gdy niesłychane niedbalstwo, jakie panuje w obozie w Pile, nietylko, że nie wywołało w świecie współczucia, lecz zostało jednogłośnie przez całą prasę angloską napiętnowane tak jak na to zasługuje.

Trzy tysiące przeszło polskich optantów ma dach nad głową, wygodne względnie pomieszczenie, doskonałe i obfite odżywienie. Duża ich część uzyskała już mieszkania, reszta uzyska je w czasie niedługim. Ci, którzy pracy nie znajdą otrzymają wsparcie z funduszu bezrobocia, gdy zużyją zasiłek, udzielony im przez władze polskie w Niemczech. Akcja polska rozwija się planowo, spokojnie, bez poważniejszych tarć.

A w Niemczech?

„Oburzenie ludności na niegodny sposób, jakim przyjęto wygnanych Niemców, jest powszechne. Wielka ich część musiała nocować pod gołem niebem na deszczu. Pożywienie, jakie się rozdziela, pozostawia wiele do życzenia. Uciekinierzy stoją w nieskończonych ogonkach, oczekując, aż wydzielą im się pożywienie z wielkich kotłów. Przytem padają tu ulewne deszcze. Podczas gdy wydaleni z Niemiec obywatele polscy, jak się tu opowiada, są w Polsce przyjmowani uroczyście i czczeni, nasi rodacy muszą tu na gołem polu między barakami lotniczymi spędzać dnie i tygodnie. Mają oni wrażenie, że Niemcy nie szanują ofiary, jaką złożyli na ołtarzu niemieckości. Smutne to i bardzo charakterystyczne, że odpowiedzialne władze zawiodły tak sromotnie".

Taką depeszę umieszcza na czele doniesień z Piły „Vossische Zeitung". Pismo dodaje komentarz od siebie: „Już od roku rząd niemiecki winien był liczyć się z tem, że wydaleni z Polski optanci przybędą do Niemiec. Można było przygotować bardziej odpowiednie przyjęcie dla wydalonych". Jak daleko sięgało niedbalstwo władz niemieckich, oświetla bardzo charakterystyczne oświadczenie min. Severinga, że... posyła do Piły cztery kuchnie polowe dopiero teraz!

W rezultacie mamy więc: po stronie polskiej akcję zorganizowaną planowo, przeprowadzoną w miarę ludzkich możliwości przy minimalnych tylko tarciach; po stronie niemieckiej — ostateczne, karygodne niedbalstwo, upozorowane uczniowskim wykrętem, że... nie spodziewano się takiego przypływu!

Rząd niemiecki, już od roku wiedział, że powróci w sumie przeszło trzydzieści tysięcy optantów.

Lecz oszalałym szowinistom niemieckim w Berlinie chodziło o zainscenizowanie drugiego „wygnania protestantów z Salzburga", by otoczyć „wygnanych brutalnie z ojczyzny" Niemców aureolą męczeństwa i ściągnąć na Polskę gromy oburzenia całego świata, słowem z wymiany optantów uczynić aferę w rodzaju rzezi Ormian w Azji Mniejszej czy pogrom żydów w Kiszyniowie. Narazie zamiar ten się nie udał. Opinja świata poznała się na farbowanych lisach i zdrowym instynktem wskazała winnego odrazu: administrację niemiecką. „Opinja publiczna Ameryki jest niewątpliwie po stronie polskiej" musiała wczoraj z bólem serca przyznać szowinistyczna „Telegraphen Union" Hugenberga. Długotrwała kampanja, prowadzona na łamach całej potężnej filoniemieckiej prasy światowej spaliła się na panewce. Okazało się, że kij, którym chciano uderzyć Polskę, ma jednak dwa końce.

Do pewnego stopnia jednak niebezpieczeństwo to jeszcze nie ze wszystkiem jest usunięte. Dochodzą mianowicie wieści, iż między optantami, którzy z jakichkolwiek powodów dotychczas nie wyjechali, szerzy się agitację, by dobrowolnie nie wyjeżdżali, lecz spokojnie czekali, aż zastosuje się wobec nich siłę. Cel tego jest bardzo przejrzysty: W opinji świata Polska ma stanąć w świetle państwa barbarzyńskiegoo, niekulturalnego.

Władze nasze przed użyciem siły oczywiście się nie cofną. Wierzymy też, że nie dostarczą wrogom materjału do propagandy.

R. Dmowski o wychodźtwie polskiem w Ameryce.

Przemówienie wygłoszone na uroczystej Akademji w Uniwersytecie Poznańskim z racji przyjazdu Sokołów z Ameryki do Polski.

Gdy przed 7 laty byłem ostatni raz w Ameryce i uczestniczyłem w obradach Sejmu wychodźtwa polskiego oraz zwiedziłem różne wasze organizacje, czułem się wszędzie jak u siebie, dziś chciałbym, abyście i wy czuli się również dobrze w rodzinnym kraju.

Wówczas, była to chwila osobliwa byliśmy złączeni w jednej pracy i dążyliśmy do niepodległości oraz wyzwolenia tych właśnie ziem, na których was obecnie witamy. Wszędzie, w kraju i zagranicą, dla tego jednego celu pracowaliśmy nieugięcie. Ja robiłem swoje, starałem się zyskać poparcie dla naszej polityki od wychodźtwa amerykańskiego. Dzięki staraniom zasłużonego prezesa Smulskiego, pomoc tę można było zorganizować, a prezes wasz, dr. Starzyński, szeregował ochotników do armji polskiej, która dała nam miejsce na konferencji pokojowej. Nikt w Polsce wam tego nie zapomni, wam bowiem w ogromnej mierze zawdzięczamy wolność. Działaliście dla Polski materjalnie i moralnie, umieliście też za nią walczyć i krew przelewać.

Kiedy mi zaraportowano, że na polach walki we Francji zginął wasz druh por. Falkowski ze słowami: „to dla Polski", wówczas zrozumiałem, ze w zdaniu tem wyraził się cały wysiłek narodowy wychodźtwa polskiego w Stanach Zjednoczonych.

Przebywając wśród was, czułem się zawsze, jak u siebie. Zawsze bowiem starałem się zrozumieć wasze życie, wasze dążenia i potrzeby. Życie w waszej nowej ojczyźnie jest przecież zupełnie odmienne od życia w Polsce. Chciałbym tu zwrócić uwagę na zasadnicze różnice. Bogate Stany Zjednoczone mają pięć razy rzadsze zaludnienie od Polski. Tak gęste zaludnienie jak Polska ma Pensylwania, lecz jest to jeden z najbogatszych stanów, zasobny w bogactwa naturalne. Mimo to, że u nas jest stosunkowo pięć razy więcej ludności do żywienia, jednak ziemia polska wszystkich wyżywi i nikt u nas z głodu nie umiera.

Wasi ojcowie lub wy sami poszliście z Polski do Ameryki szukać chleba, lecz wy sami wiecie, jak ciężko trzeba tam pracować. Wskutek braku rąk do pracy rozwinęła się w Stanach wytwórczość maszynowa, której u nas w tym stopniu nie znajdziecie, bo możemy użyć do tej pracy rąk ludzkich, których nam nie brak. Lecz już obecnie w Ameryce jest nadmiar ludzi, emigracja jest ograniczona i warunki stają się trudniejsze.

W tych ciężkich czasach zrozumiecie lepiej w Ameryce, że te stare wartości europejskie: wiara w Boga i w Ojczyznę posiada decydujące znaczenie w życiu człowieka, dając mu siłę do przetrzymania trudności.

Słyszeliście może, że Polska jest słabem państewkiem, niezdolnem do życia. Nie wierzcie temu. Polska przetrwała najcięższe i najgorsze czasy. Naród polski wykazał w tym okresie wielką żywotność państwowotwórczą i dziś nikt już państwa polskiego nie zniesie, a kto pokusi się o kawałek naszej ziemi ten ze wszystkimi zębami do domu nie wróci.

Ja wierzę, że Polska będzie wielkiem państwem, do powstania którego ogromnie się przyczyniliście.

Obecnie Stany Zjedn. odgrywają pierwszorzędną rolę w świecie, a na społeczeństwo amerykańskie, jak mogłem się przekonać, duży wpływ wywiera przekonywująca propaganda. Przebywając w Ameryce dużo zrobić można dla Polski, bo Amerykanie nie są, jak się to ogólnie sądzi, zupełnie zmaterjalizowani, lecz i oni działają często z idealnych i szlachetnych pobudek.

Chodzi o to, aby Amerykanie mieli właściwe o Polsce pojęcie. My niczego obcego nie chcemy, ale swego nie damy. Trzymiljonowe wychodźtwo polskie w Ameryce winno szerzyć tam polskie myśli i wskazywać, do czego dąży polski naród. Powinniście więc nadal służyć waszej starej ojczyźnie, która dała wam wiele, o polskie dusze i polskie ideały.

Przebywając w Polsce, patrzcie na wszystko otwartemi oczami i nie mierzcie stosunków polskich na amerykańską miarę. A wróciwszy do Ameryki nieście tam wysoko sztandar Polski i nie zapominajcie, że dążenia, aby zrobić z nas małe państwo, zupełnie się nie udadzą. My wierzymy, że będziemy mocarstwem i dlatego dziś ciężko pracujemy dla przyszłości, dla której musimy sobie wiele odmówić. Wiemy, że w tych zadaniach nasi rodacy w Ameryce będą nam pomagać.

Ziemianie w obronie złotego.

Zarząd Główny Związku Ziemian rozesłał do wszystkich oddziałów Związków Ziemian następujący okólnik:

„Cała myśląca Polska z najwyższym niepokojem śledziła przebieg kryzysu, jakiemu w tych dniach poddana została waluta nasza za sprawą zorganizowanej przez Niemców akcji giełdowej. Z groźnego, doraźnego niebezpieczeństwa złoty polski wyszedł cało, nie mniej przeto stwierdzić można, że iniciatorowie i kierownicy wymierzonej przeciw nam akcji nie dali za wygraną, że będą dalej przez nich prowadzone systematycznie zabiegi w kierunku rujnowania naszego systemu pieniężnego, że walka potrwa długo. Z drugiej strony trzeba umieć zajrzeć prawdzie w oczy i należy przyznać iż chwila ataku wybrana została o tyle dobrze, że zbiegła się ze skutkami długotrwałego deficytu w naszym bilansie handlowym, a nadto wzmocniona została przez zakłócenie regularności wywozu, spowodowanego wojną celną z Niemcami".

Tak więc kryzys złotego polskiego ma tło dwojakie: zewnętrzne, polityczne i wewnętrzne, gospodarcze. W obu kierunkach działać należy jednocześnie, chcąc zażegnać niebezpieczeństwo. W kierunku pierwszym pole do działania ma przedewszystkiem rząd i władze Banku Polskiego, natomiast w kierunku drugim usiłowania rządowe o tyle tylko mogą liczyć na powodzenie, o ile zostaną poparte wszechstronnie i wytrwale przez samo społeczeństwo. W życiu współczesnem rozstrzyganie wielkich zagadnień państwowych może być dokonywane jedynie przez połączony wysiłek wielkich zorganizowanych sił zbiorowości: władzy państwowej i samorzutnych zabiegów społeczeństwa, a nie na to z tak olbrzymim wysiłkiem stworzyliśmy nasz system walutowy, żeby miał runąć, grzebiąc jednocześnie i dobrobyt narodu i dobrą sławę Polski, a więc zawsze jej znaczenie w świecie. W takich, jak obecna chwilach, przy rządzie stanąć muszą wszyscy świadomi obywatele, spełniając obowiązek solidarnej walki narodowej wobec niebezpieczeństwa narodowego.

W kierunku uzdrowienia, wzmocnienia, natężenia życia gospodarczego Rząd dopuścił się wielu zaniedbań i po dziś ma wiele win na sumieniu: my rolnicy, my zwłaszcza ziemianie wiemy o tem, lepiej niż ktokolwiek, bo na nas spadają w znakomitej mierze skutki systematycznego podporządkowywania interesów gospodarczych względom politycznym i partyjnym. Ale też my nie na to poczuwamy się do prawa życia, i nie na to bronimy roli swej w swobodnem życiu narodu, żeby nie stawać w pierwszych szeregach walczących, ilekroć chodzi o narodu byt i przyszłość. Niechaj ta chwila otrzeźwi wszystkie czynniki, która zawiniły czemkolwiek w sytuacji obecnej, i niech da początek polityce trzeźwości, sprawiedliwości, praworządności całkowitej, lecz niech zarazem przyniesie nowy dowód czujności i troskliwości ziemian, gdy mogą stanąć do walki narodowej.

Ocalenie waluty leży w uzdrowieniu bilansu handlowego. Bilans handlowy utrzymać można przez wzmocnienie wywozu i zmniejszenie dowozu; same tylko utrudnienie i zakazy celne nie zdołają dowozu zniszczyć, bo umowy handlowe zniewalają do wpuszczania obcych towarów. Trzeba ograniczyć do minimum ich zapotrzebowanie i spożycie: wzywamy ziemian, żeby stanowczo, wytrwale, codziennie i powszechnie powstrzymywali się od wszelkich zakupów produktów zagranicznych, jeżeli tylko nie jest to wręcz niezbędne. Wina, samochody, owoce zagraniczne, wszelkie przedmioty zbytku powinny być w tej chwili proskrybowane przez nas w życiu prywatnem i w zebraniach publicznych.

Gorliwości i rozumowi Oddziałów naszych pozostawiamy wprowadzenie w życie tej zasady, lecz żądamy rozwinięcia jej w pełni i stosowania nieustępliwego tak długo, dopóki trwać będzie niebezpieczeństwo. Stanowisko nasze w tej mierze powinno być dla wszystkich i wszędzie widoczne oraz skuteczne. Bez względu na cyfrowy wynik osiągniemy znakomity skutek moralny i pociągniemy za sobą ogół, co da wyniki wiedy ogromne.

W roku 1920 odparliśmy na polu walki orężnej najazd hord ze wschodu. W roku 1925 na polu walki handlowej przyczynimy się do odparcia fali, grożącej ruiną Państwa.

Zw. Ziemian—Zarząd Główny:
Jan Stecki, Stefan Gorski.

UWAGI.

Tragiczne skutki niesłusznego podejrzenia.

Lepiej jest uwolnić od winy i kary 10 zbrodniarzy, niż ukarać jednego niewinnego. Nierzadko morderstwo, popełnione z bronią w ręku, jest mniej zasługujące na potępienie, niż lekkomyślne pozbawienie człowieka czci.

W dniu 28 czerwca roku ubiegłego zaszedł w Sosnowcu fakt, który mógłby stać się sensacyjnym tematem dla pisma; oto ni mniej, ni więcej, tylko przez jedną z poważnych osobistości w Sosnowcu został oskarżony wywiadowca policji śledczej o to, iż w styczniu i lutym 1918 roku był komisarzem bolszewickim w Jekaterynosławiu. Nazwisko wywiadowcy — Andrzej Warzyszyński.

Jako komisarz, miał się on znęcać nad Polakami, podpisywał wyroki śmierci, między innymi z jego przyczyny mieli zginąć bracia Krygelscy, z których jeden, ksiądz, został jakoby powieszony w kościele na żyrandolu, drugi zaś porąbany szablami.

Pozatem oskarżyciel zarzucał Warzyszyńskiemu roztrwonienie majątku kolonji polskiej, wskutek czego wiele dzieci w ochronce i żłóbku pomarło z głodu.

Wreszcie oskarżony — według zeznań swego prześladowcy — miał go swego czasu w Rosji pozbawić wolności.

Ciężkie to zarzuty i nabierały one specjalnego znaczenia dlatego, że jakoby dawny komisarz bolszewicki był przecież na służbie państwowej w Polsce.

Dziewięć miesięcy przesiedział Warzyszyński w więzieniu. W ciągu tego czasu śledztwo wykazało, że ksiądz Krygelski żyje do dnia dzisiejszego, natomiast brat jego, jako urzędnik rosyjski za czasów monarchji, został rozstrzelany przez bolszewików w dniu 29 czerwca 1919 roku. Oskarżony tymczasem przebywał od 20 czerwca 1918 r. w Częstochowie.

Wszystko to zostało stwierdzone przez władze śledcze i Sąd Okręgowy w Sosnowcu na posiedzeniu gospodarczem w dniu 18 marca r. b. sprawę przeciwko Warzyszyńskiemu umorzył.

Od niesłusznie oskarżonego otrzymaliśmy list, w którym czytamy: „Wskutek fałszywego oskarżenia straciłem państwową posadę, którą zajmowałem od dnia 15 stycznia 1919 roku. Straciłem matkę, która umarła z rozpaczy podczas mego pobytu w więzieniu. Żona moja, ratując się od głodowej śmierci, zmuszona była spieniężyć wszystkie nasze ruchomości domowe, a wskutek zmartwienia i złego odżywiania się nabawiła się choroby płuc i serca. Straciłem więc matkę, zdrowie żony, środki do życia i jakie-takie mieszkanie — przez człowieka, który „zgodnie z sumieniem obywatela Polski" fałszywie mnie oskarżył. Został mi na dalszą drogę życia kawałek papieru, stwierdzający moją niewinność, żałoba i okropna nędza..."

Pragnęlibyśmy, by słowa rozpaczy człowieka, tak strasznie skrzywdzonego, doszły do wiadomości tego, który, może bez złej woli popełniwszy błąd fatalny, niewątpliwie będzie się go starał naprawić.

K. C-rk.

Ze sportu.

O mistrzostwo klasy C.

W sobotę i niedzielę b. m. o godz. 5 popoł. na boisku własnem kolejowy klub sport. „Ruch" w Sosnowcu przy ul. Teatralnej, rozegra zawody w piłkę nożną o mistrzostwo z miejscowem żyd. t-wo sport. „Makabi".

Zawody te budzą ogromne zainteresowanie wśród kół sportowych, ponieważ „Makabi" dotychczas wszystkie zawody wygrywała, a „Ruch" aczkolwiek bardzo osłabiony po dokonanej reorganizacji pozostał jeszcze najgroźniejszym przeciwnikiem dla „Makabi". Zawody te zadecydują, kto zdobędzie palmę pierwszeństwo w sosnowieckiej grupie klasy „C." W obydwa dni o godz. 3 popoł. zawody główne poprzedzone zostaną przedmeczami rezerw.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

8 Sobota

Dziś Cyrjaka, Larga.
Jutro Romana męcz.
Wsch. słońca 4.32
Zach. „ 7.38

Z TEATRU.

Dziś w sobotę dn 8 i w niedzielę dn 9 b. m wystąpią tylko dwukrotnie artyści teatrów warszawskich w wielkiej rewji humoru „Hallo, hallo — ciotka!" w wykonaniu Halny Kidawskiej, Bolesława Mierzejewskiego, Stanisława Wolińskiego, Tadeusza Faliszewskiego, Aleksandra Piotrowskiego, oraz Bolcia Kamińskiego „największego" artysty, którego występy są zawsze wielką atrakcją i innych, którzy walczyć będą o palmę pierwszeństwa i prócz rekordowej „Hallo-hallo—ciotka!" dadzą nam poznać skecz „Veraz", oraz życiowy obrazek „Co za bezczelność!"

Te dwa występy na scenie sosnowieckiej mają powodzenie zapewnione, co daje się zauważyć z wczesnego zapotrzebowania na bilety, które już nabywać można w cenie od 8-iu do 1 zł.

Początek o godz 8 i pół wiecz.

Przejazd misji wojskowych przez Zagłębie.

(g) Dzisiejszej nocy przejechała przez Zagłębie francuska misja wojskowa, w osobach: generała Gourandа i por. Daru oraz przedstawiciel naszej wojskowości, rano zaś, o godz. 10 rano, przejeżdżać będą misje: włoska, czechosłowacka i jugosłowiańska.

Jak wiadomo, misje te reprezentować będą swe państwa na wielkich manewrach armji polskiej.

Ruch ludności.

(g) W lipcu r. b. ruch ludności w Dąbrowie przedstawiał się następująco: małżeństw zawarto 20, urodzeń zarejestrowano 84, w tem 44 chłopców i 40 dziewcząt, zmarło 55 osób, w tem 28 mężczyzn i 27 kobiet. Blisko połowę zmarłych, gdyż 26, stanowiły dzieci.

Rozwój komunikacji autobusowej.

(g) Jak się dowiadujemy, firma utrzymująca komunikację autobusową pomiędzy Sosnowcem a Dąbrową, sprowadza w tych dniach drugi autobus, dzięki czemu zwiększy się ruch i zmniejszy natłok w obecnym, jedynym autobusie. Przy sposobności zauważyć trzeba, iż obecnie kursujący autobus przewozi dziennie przeszło 800 osób, to też w miarę rozwoju ruchu autobusowego, ruch pasażerski na kolejach w Zagłębiu prawdopodobnie zupełnie ustanie.

Huszno leczy.

(g) Widoczne uświadamianie i nawracanie naiwnych na „jedyną" drogę prawdy nie bardzo popłaca, skoro sekciarz Huszno rozpoczął, jak nam donoszą, inny zawód, mianowicie leczenie łatwowiernych.

Podobno za fatygę sekciarz pobiera „co łaska", a ponieważ tego rodzaju praktyki niezgodne są z obowiązującymi przepisami, możeby władze wyświetliły, czy p. Huszno ma odpowiednie prawo, w postaci dyplomu lekarskiego, jak również, czy płaci stosowne podatki.

Rozłam wśród żydów.

(g) Krążące od pewnego czasu pogłoski o wynikłym rozłamie wśród żydów w Będzinie na tle wyborów do Rady Miejskiej, zaczynają się sprawdzać, gdyż obecnie żydowskie sfery rzemieślnicze i drobne kupiectwo głośno już mówią, iż z „burżuazją" żydowską, mającą swe odrębne dążenia i postulaty, razem nie pójdą.

Widocznie potentatom żydowskim musi być nie na rękę ten rozdźwięk, gdyż starają się wszelkimi sposobami zażegnać rozłam, a nawet mają sprowadzić wybitnych agitatorów i działaczy, którzyby przekonali opornych i uchronili żydów od rozbicia na dwa wrogie obozy.

Wkrótce przekonamy się, jak w rzeczywistości sprawa stoi i czy żydzi istotnie nie pójdą razem do wyborów.

Z Zarządu Kasy Chorych.

(ć) W związku z wiadomościami o mającem nastąpić przybyciu do sosnowieckiej Kasy Chorych nadzwyczajnej komisji rewizyjnej z Najwyższej Izby Kontroli Państwa, Komisarz Kasy komunikuje nam, że nic mu o tem nie wiadomo.

Z komitetów wyborczych w Będzinie.

(g) Jak już pisaliśmy, komitety odwodowe 1 i 5 obwodu, z powodu nieprzybycia dostatecznej ilości członków na zwołane w tej sprawie posiedzenie, nie miały dotychczas przewodniczących i dopiero na onegdajszem zebraniu na przewodniczącego komitetu pierwszego obwodu powołano p. Mechela Lewina i na przewodniczącego komitetu piątego obwodu, p. Szczepana Stułę.

Dziś odbędzie się pod przewodnictwem przewodniczącego Głównego Komitetu Wyborczego, p. sędziego Sokołowskiego, posiedzenie przewodniczących wszystkich obwodów, celem wręczenia im list wyborców i udzielenia stosownych informacji.

Od dn. 9 bm. tj. od jutra komitety obwodowe rozpoczynają urzędowanie, sprawdzając przedewszystkiem listy uprawnionych do głosowania w swym obwodzie, gdyż listy te od wtorku będą wyłożone do ogólnego przeglądu i sprawdzenia.

Do klubu Sp. „Iskra".

Do redakcji „Iskry" nadesłano omyłkowo list, adresowany do klubu sport. „Iskra". Zainteresowani proszeni są o zgłoszenie się po odbiór listu w godzinach redakcyjnych.

Dokoła Polski.

(ć) Wczoraj w drodze z Częstochowy do Katowic bawili w Sosnowcu dwaj członkowie Rudzkiego (Ruda Pabjanicka pod Łodzią) Koła Sportowego pp.: Marjan Godos i Stanisław Stroiński. Sportowcy ci na rowerach odbywają podróż dokoła Polski. W drodze zdobywają fundusze ze sprzedaży swych podobizn.

Walne zebranie.

Członków Spółdzielni Zjednoczonych Cechowych Piekarzy Chrześcjan w Sosnowcu odbędzie się dnia 9 sierpnia rb. w niedzielę o godzinie 3 popołudniu w sali Towarzystwa Rzemieślniczego Sienkiewicza 8. O stanowcze i punktualne przybycie uprasza Zarząd. 5054

Kradzież konia.

(ć) Efraimowi Lewicie, zam. w Będzinie przy ul. Furmańskiej 6, skradziono wczoraj ze stajni konia.

OFIARY.

Na biednych do uznania Redakcji S. Grochulski należne p. Olechowskiemu i nie przyjęte przez tegoż 6 zł., S. Grochulski. 6 zł.

Kronika Olkuska.

W schronisku Niesułowieckiem.

Przejażdżka autem należy do tych przyjemności, które się nigdy nie pomija zwłaszcza jeśli się ma sposobność wyjazdu poza miasto w okolice ładne, jakie bezwątpienia posiada Olkuskie. To też z chęcią skorzystałem z łaskawego zaproszenia p. Okrajnowej, honorowej opiekunki schroniska Niesułowieckiego, by, po raz pierwszy zwiedzić jego maluczkich mieszkańców.

Coś za dziesiątą z rzędu górą ukazała się biedna i brudna wioska Niesułowice, dawny punkt graniczny, którą nie tak dawno przerzynał „szlaban" graniczny, poza który przeciętny „królewiak" nie miał prawa wejść bez specjalnej przepustki granicznej; nie tak dawno nie mógł się przedostać do o miedzę położonej wioski Lgoty, należącej już do b. Austrji, gospodarz niesułowicki choć mieszkał tam jego krewniak i powinowaty.

Pomimo zapadającego zmroku, w salce, gdzie się bawi dziatwa, było rojno jak w ulu; tam śpieszy p. Okrajnowa powitać swój światek: swoich Staszków i Jasków i wszystkie Marysie i Kasie, które swobodnie, acz z szacunkiem witają swą dobrą opiekunkę, jak które umie. Scena rozczulająca — i ciekawa, bo skąd tyle miłości dziecięcej w tych bezdomnych i najczęściej bez nazwisk?

Zanim będzie można obejrzeć urządzenie schroniska, przyglądam się bacznie dzieciom: wszystkie opalone, zdrowe i wesołe, a przedewszystkiem czyste. Z pośród 40 kilku dzieci w wieku od lat 3 do 14 sześcioro jest w Busku, jedno w szpitalu olkuskim i jedno izolowane z powodu niedyspozycji żołądka na specjalnej diecie (w schronisku jest specjalny pokój tzw. izolacyjny z kilku łóżeczkami). Wszystkie dzieci są szczęśliwe i zadowolone, jedynie niektórzy chłopcy w wieku starszym z minami łobuzów, podobno skarżą się, że nie pozwalają im dużo „latać" i że każą im robić „guziory". Są to, zdaje się, dzieci repatrjantów.

Życie dzieci w schronisku jest uregulowane. Plan letni obejmuje: 7—8 i pół wstawanie, mycie się i uporządkowanie w sypialni; 8 i pół—9 pacierz i śniadanie; 9—9 i pół pauza; 9 i pół—10 i pół gimnastyka na powietrzu; 10 i pół — 12 kąpiele słoneczne; 12—1 mycie rąk, modlitwa i obiad; 1—2 pauza; 2—4 roboty praktyczne; 4 — 4 i pół podwieczorek; 4 i pół — 5 i pół śpiew lub zabawa; 5 i pół — 7 spacer do pobliskiego lasu lub pogadanki; 7 — 7 i pół kolacja; 7 i pół—9 pacierz, mycie się dzieci i spać!

Zimową porą plan jest zmieniony, gdyż w zakres jego wchodzi więcej robótek fachowych dla starszych dzieci (szycie, wyrób guzików, znaczenie itd.) oraz nauka, gdyż w tym samym budynku mieści się również szkółka ludowa.

Wewnętrzny wygląd sal i pokoi w schronisku przedstawia się b. dodatnio, wszędzie czyściutko i miło, co jest widocznym kontrastem z zewnętrznym wyglądem budynku. Oprócz mieszkań dla wychowawczyń, gospodyni i służących, dla dzieci przeznaczone są: duża salka do zabaw, 3 duże sypialnie, specjalna umywalnia, spiżarnia, w oddzielnym budynku kuchnia, w której gospodarują od rana do wieczora 3 służące, pralnia, oprócz zabudowań gospodarczych. Każde dziecko ma swoje łóżeczko z czystą pościelą, swoją miednicę, ręcznik, mydło, garnuszek i szczoteczkę do zębów. Stale są pod opieką 2 wychowawczyń.

Wizyta nasza przeciągnęła się dość długo z przyczyn b. zrozumiałych: pani Okrajnowa żegnała opuszczającą schronisko, p. Lipińską, zasłużoną wychowawczynię, robiąc z nią obrachunki: przyjmowała sprawozdania i wydając dyspozycje, a przedewszystkiem należało wziąć udział w popisach i zabawach dzieci, którym p. Okrajnowa nie zapomniała przywieźć z miasta torbę smakołyków.

Bardzo rozrzewniający był moment pożegnania p. Lipińskiej przez p. Okrajnową, której przemówienie wycisnęły wszystkim łzy w oczach, — drugi moment, to pożegnanie dzieci. I obydwa miały w sobie tyle prostoty szczerej, że pozostaną na długo w pamięci.

Ko.

Kronika Zawiercia.

Roboty przy targowicy miejskiej.

(i) Roboty przy targowicy miejskiej prowadzone są dość intensywnie. Obecnie przeprowadza się ogrodzenie całego terenu, oraz wznoszone są niezbędne budowle, przy których prace dobiegają już końca. Jest więc nadzieja, że w najbliższym czasie targowica miejska, której brak tak daje się odczuwać stanie gotową do użytku, a ponieważ znajduje się w rękach koncesjonarjusza chrześcianina niewątpliwie otwarcie targowicy będzie połączone z uroczystym aktem poświęcenia.

Napad, pobicie i kradzież.

(i) Micula Bronisław, zamieszkały przy ulicy Szerokiej 19 zameldował policji, że przechodząc ulicą został napadnięty przez nieznanych mu sprawców i dotkliwie pobity, oraz skradziono mu zegarek. Po energicznem poszukiwaniu policji udało się schwytać sprawców napadu, znanych na tutejszym terenie rzezimieszków w osobach Kaczmarskiego Stanisława i Groi Stanisława, których osadzono w areszcie.

Koncert.

(i) Dowiadujemy się, że sympatyczna orkiestra 75 pp. z Królewskiej Huty zamierza urządzić dziś w sobotę t. j. 8 w sali „Domu Ludowego“ Tow. Akc. „Zawiercie“ koncert, oraz zabawę taneczną. Czysty dochód przeznaczony jest na cele oświatowe żołnierza.

Sport w Zawierciu

W niedzielę ubiegłą odbył się tu mecz piłki nożnej między K.S. „Switem“ z Sosnowca i K. S. „Wartą“ z wynikiem 3:2 dla gospodarzy.

„Warta“ zmęczona sobotnim meczem z klubem „Makabi“ z Sosnowca. Pierwsza połowa gry przechodzi na zwykłej kopaninie, nie wydając żadnej techniki u obu drużyn. W zamieszaniu podbramkowem pada pierwszy goal dla „Switu“. Po pauzie „Warta“ pobudzona okrzykami swych wielbicieli, zaczyna grać ofiarnie i ambitnie gniotąc przeciwnika, w 15 m. pada wyrównawczy goal dla „Warty“. Huragany oklasków widzów... Gra zaczyna być ostrą i szybką. „Warta“ zaczyna częściej gościć przed bramką przeciwników. Korzystając z jednego z takich momentów „Swit“, przez wypad prawego łącznika i błędu obrony „Warty“ wykazuje drugi punkt dla siebie.

„Warta“ podrażniona zaczyna szalenie atakować i wyrównywuje bramkę przez centra Janczarego. Następuje teraz oblężenie bramki „Switu“ i szereg strzałów. Atak „Switu“ broni się zażarcie i pozwala sobie strzelić tylko dwa goale.

Odbyty mecz z „Makabi“ z Sosnowca składa się z 2-ch części; w pierwszych 45 m. „Makabi“ gra za wiatrem i wykazuje do pauzy 2 punkty dla siebie; obrona „Warty“ Kajczyk i Kochański pracują bez zarzutu i likwidują ostre ataki przeciwników. Po pauzie obraz kompletnie zmieniony, teraz „Warta“ gra za wiatrem, chcąc się zrewanżować zaczyna gnieść przeciwnika nie przepuszczając go za linję środkową. W 3 min. pada pierwszy goal dla „Warty“. „Warta“ atakuje nadal; ostre jej strzały broni przytomnie bramkarz „Makabi“, publiczność zaczyna się niepokoić o faworytów, okrzykami pobudza ich do obrony; skutkiem ustawicznego przekraczania linji przez publiczność — sędzia po 20 m. przerywa zawody; uproszony kandydat za sędziego z K. S. „Makabi“ prowadzi zawody dalej; „Warta“ strzela drugiego gola i zrywa się do coraz to nowych ataków.

Po 15 min. sędzia nie ukończywszy zawodów, odgwizduje takowe i schodzi szybko z boiska. Wynik 2:2.

Czy to możliwe?

Dochodzą nas skargi, że zawiadowca stacji według swego „widzimisię“ zabronił bileterowi wypuszczać na peron posiadaczy biletów peronowych, którzy wybrali się na powitanie „Sokoła“ amerykańskiego, przejeżdżającego przez stacje Zawiercie w dniu 5 b. m. o godzinie 9 m. 50. Ostatecznie dopiero na interwencję dyżurnego ruchu zdecydował się cofnąć swe zarządzenie. Chcielibyśmy wiedzieć czy to możliwe i na czem opierał swe zarządzenie pan zawiadowca?

Porządki w miejscowym oddziale Banku dla Handlu i Przemysłu

Stale powtarzające się wypadki narażenia na koszty ludzi, których weksle zabłądziły do tutejszego Oddziału Banku dla Handlu i Przemysłu zniewalają nas do poruszenia tej kwestji. Instytucja ta niema zwyczaju przesyłania zawiadomień płatnikom weksli, tak, że płatnik znajduje dopiero swój weksel u rejenta, któremu musi niepotrzebnie dzięki niedbalstwu tej instytucji płacić koszta rejentalne. Możeby tak władze nadzorcze tego banku pouczyły miejscowe kierownictwo oddziału o należytem spełnianiu swych obowiązków.

Prawda o tramwajach w Zagłębiu.

W związku z nieprawdziwemi informacjami, jakie ukazują się w prasie codziennej w sprawie budowy tramwajów w Zagłębiu zamieszczamy artykuł, zawierający szereg rzeczowych informacji.

Przed przystąpieniem do wykonywania na gruncie robót, związanych z budową tramwajów w Zagłębiu należało załatwić następujące sprawy:

1. uzyskać koncesję;

2. uzyskać zatwierdzenie przez rząd angielski otrzymanych kredytów, na podstawie których mają być dostarczone wszystkie urządzenia techniczne dla tramwajów, a więc wagony, podstacje, przewody miedziane, szyny i t. p.

3. uzyskać gwarancję rządu polskiego dla obligacji Spółki Tramwajowej, które miały służyć jako zabezpieczenie zaciągniętej w Anglji pożyczki;

4. uzyskać kontrgwarancję samorządów Zagłębia za spłatę części wymienionego kredytu w myśl żądania Ministerjum skarbu;

5. sporządzić wykonawczy projekt budowy i uzyskać jego zatwierdzenie;

6. zawrzeć umowę z samorządami odnośnie do korzystania z ulic i placów miejskich.

Większość wymienionych spraw pomimo szeregu nieoczekiwanych trudności i znacznej zwłoki została pomyślnie załatwiona, a mianowicie:

1. koncesja została uzyskania w dniu 5 marca 1924 roku i ogłoszona w nr. 20 Dzienniku Ustaw;

2 zatwierdzenie rządu angielskiego. zostało uzyskane w dniu 8 lutego 1924 r.

3. gwarancja rządu polskiego została uzyskana w dniu 14 listopada 1924 r. i ogłoszona w nr. 98 Dziennika Ustaw

Tak znaczna, bo przeszło jedenastomiesięczna zwłoka w załatwieniu tej sprawy przez rząd polski wynikła wskutek przewlekłej procedury oraz wskutek braku w swoim czasie pełnomocnictw, na podstawie których rząd mógł udzielić potrzebną gwarancję.

4 uzyskanie kontr-gwarancji samorządów było przez dłuższy czas niemożliwe z powodu braku Rad miejskich, zdolnych do powzięcia potrzebnych uchwał, dopiero w czerwcu r. b. kontrgwarancje czterech samorządów zostały zatwierdzone przez odnośne władze: województwo i Ministerjum spraw wewnętrznych;

5. wykonawczy projekt budowy został zatwierdzony przez odnośne samorządy i władze i w pierwszych dniach kwietnia r. b. złożony w Ministerjum kolei żelaznych;

6 umowa z samorządami nie została dotychczas zawarta jakkolwiek projekt umowy został posłany przez Spółkę Tramwajową w maju 1924 r.

Rzecz oczywista, że Anglicy nie mogli rozpocząć wysyłki zamówionych materjałów do chwili otrzymanych obligacji gwarantujących spłatę zaciągniętej pożyczki, Ministerjum skarbu zaś nie wydało obligacji Spółce Tramwajów do chwili dostarczenia kontrgwarancji samorządów.

Ponieważ ta ostatnia sprawa przewlekła się aż do końca czerwca r. b. odwlekła się również i dostawa zamówionych w Anglji materjałów i urządzeń.

Obligacje zostały wydane grupie angielskiej w ostatnich dniach czerwca r.b. Od tej chwili rozpoczyna się właściwie możliwość przystąpienia przez Anglików do wykonywania zamówień Spółki tramwajowej i przygotowywania materjałów do wysyłki.

Oprócz powyższych trudności Spółka Tramwajowa natrafiła na zdecydowany opór jednego z większych Towarzystw Przemysłowych, po gruntach którego musi przejść częściowo trasa tramwajowa z powodu wąskości drogi.

Wywołuje to konieczność wywłaszczenia potrzebnego pasa gruntu co jest rzeczą żmudną, wymagającą znacznej ilości czasu.

O jakiemkolwiek przerwaniu prac, związanych z budową tramwajów w Zagłębiu nie może być, oczywiście nawet mowy, wobec wydatkowania znacznych sum na roboty przedwstępne, kupna placu pod remizę, sprowadzenia do Zagłębia podkładów za sumę około 100 000 złotych oraz wobec zapłacenia grupie angielskiej obligacjami sumy przekraczającej 4 000.000 zł.

Reasumując powyższe możemy stwierdzić, że sprawa budowy tramwajów w Zagłębiu rzeczywiście przewlekła się nieoczekiwanie długo, jednakże nastąpiło to z przyczyn natury ogólnej, niezależnych ani od Spółki tramwajowej, ani od miejscowych Samorządów, które przez cały czas współpracy zawsze wykazywały i wykazują obecnie jaknajdalej idące zrozumienie trudności, jakie Spółka musi przezwyciężać, oraz daje stałe dowody życzliwości i przychylności dla sprawy budowy.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Polska spłaciła 37,7 miljona długów.

Spłaty długów zagranicznych skarbu państwa w I-szem półroczu r. b. wynosiły okrągłe 37,7 miljonów złotych, w czem na spłatę kapitału długów 20,3 milj. zł, na spłatę odsetek 17,4 milj. zł.

Spłaty obejmują długi skonsolidowane: wobec Stanów Zjednoczonych A. P. oraz reliefowe i pozareliefowe wobec rządów Wielkiej Brytanji, Norwegji, Danji, Szwecji, Francji, Szwajcarji, Holandji, jak również pożyczkę włoską, pożyczkę dolarową 1920, pożyczkę amerykańską 1925. oraz wierzycieli prywatnych.

Sumy spłat zostały przekazane w terminach płatności, zgodnie z planami amortyzacyjnymi i w wysokości określonej przez te plany, względnie przez układy o konsolidacji długów, pokrywając w zupełności wszystkie bez wyjątku zobowiązania Państwa Polskiego, które były płatne w pierwszej połowie r. b.

Szanuj złotego — Złoty, to nie złotówka!

KRONIKA GOSPODARCZA.

Polscy kupcy w Brazylji. Ministerjum przemysłu i handlu komunikuje, iż dwaj kupcy polscy p. Cieński i pan Zygmunt Bojarski wyjechali w charakterze półoficjalnym do Brazylji, celem nawiązania kontaktu pomiędzy polskim przemysłem i handlem, a rynkiem brazylijskim. Według informacji p. Cieńskiego, zakomunikowanych po rozejrzeniu się na rynku brazylijskim, Polska mogłaby wywozić do Brazylji następujące towary: cement, wyroby emaljowane, wyroby żelazne, narzędzia rolnicze, wyroby chemiczne, książki polskie i t. d. Należy powitać z uznaniem inicjatywę polskiego kupiectwa w kierunku zdobycia nowych rynków zbytu w Ameryce Południowej.

Polskie maszyny rolnicze w Brazylji. Pierwsze transporty lokomobil z fabryki Cegielskiego i pługów z fabryki „Unja“ w Grudziądzu, przybyły w początkach lipca r. b. do Kurytyby w Brazylji. Jestto pierwszy transport wyrobów polskiego przemysłu maszynowego, znajdujący zbyt bezpośredni w Brazylji.

Handel polsko-gdański. Obroty handlowe między Państwem Polskiem a Gdańskiem i wolną strefą portu w ciągu roku 1924 odbywały się pod znakiem dominującej przewagi polskiego eksportu. W ciągu okresu sprawozdawczego przywieziono z Gdańska do Polski zaledwie 3,208 tonn towaru, pochodzenia przeważnie nie-gdańskiego, wartości 2,231 tys. zł., co stanowi 0,2 proc. ogólnego przywozu do Polski. Wywieziono natomiast z Polski na obszar wolnego miasta Gdańska 19,129 tonn towaru wartości 7,176 tys. złp., t. j. 0,6 proc. ogólnego wywozu z Polski. Cyfry te wymownie świadczą o zależności gospodarczej Gdańska od obszaru gospodarczego Rzeczypospolitej. Bilans handlu polsko-gdańskiego zamyka się nadwyżką 4,945 tys. złp.

Handel polsko - japoński. Handel między Polską, a krajami Japonji i Korei w ciągu roku 1924 zdradzał dosyć duże ożywienie, zwłaszcza w dziedzinie eksportu polskiego do tych krajów. Przywieziono w tym okresie z Japonji 574 tonny towaru wartości 438 tys. zł., wywieziono natomiast z Polski 1,323 tonny towaru wartości 6,238 tys. zł., co stanowi 0,5 proc. ogólnego wywozu z Polski. Z wyrobów polskich znajdujących zbyt na rynku japońskim, największem powodzeniem cieszyły się wyroby cynkowe i włókiennicze, oraz niektóre wyroby żelazne. Japonja jest jedynym krajem na drugiej półkuli złączonym z Polską żywszymi stosunkami wymiany handlowej. Bilans handlu japońsko - polskiego zamyka się nadwyżką na korzyść Polski w wysokości 5,800 tys. zł. Rynkowi temu warto poświęcić więcej uwagi, ze względu na to, że Japonja jest naturalnym sprzymierzeńcem Polski.

Giełda warszawska.

Warszawa, 7 sierpnia.

WALUTY.

(Notowania w złotych).

Dolar — 5,18$^{3}/_{4}$
Funt — 25,31$^{1}/_{4}$
Paryż — 24,50
Wiedeń — 73 28$^{1}/_{8}$
Praga — 15,45
Włochy — 18 92
Belgja — 23 76
Szwajcarja — 101 20

Koncert na Straż.

Na czwartkowy koncert w sali naszego teatru stawił się dosłownie cały Sosnowiec. Zarząd Straży Ogniowej Ochotniczej, organizujący koncert, pomyślał o tak wielu atrakcjach, że nie można się dziwić przepełnieniu.

Bohaterami onegdajszych występów byli: ks. kanonik Kossowski, proboszcz z Kłomnic, strażak zawołany i uposażony szlachetnie brzmiącym barytonem, oraz p. Jan Kiepura, wschodząca gwiazda na firmamencie sztuki, śpiewak tem milszy naszej publiczności, że jest sosnowiczaninem.

Nie na miejscu byłoby bawić się w uczone i fachowo brzmiące uwagi o zaletach głosów występowiczów I nie w tem rzecz, najważniejsza czy program koncertu był bez zarzutu. Wystarczy nadmienić, że ks. Kossowski, który z przedziwną dyskretną umiejętnością umie szafować uczuciem, rozrzewnił słuchaczy „Dwoma Grenadjerami", — Szumana, „Starym Kapralem" — Moniuszki i „Brzozami płaczącemi" — Hellera. Pan Kiepura sięgnął szczególnie w drugiej części koncertu do repertuaru, powiedzmy, świeższej Europy z arjami z „Rigoletto" na czele.

Publiczność sosnowiecka nie należy do przejmującej się muzyką i jeżeli wypełniła teatr po brzegi, to przedewszystkiem ze względu na osoby śpiewaków.

Ksiądz na scenie! Wypadek niezmiernie rzadki... Okazało się, że sutanna przez dostojeństwo pieśni z zastanawiającym wdziękiem dopasowała się do chwili i nie ksiądz, lecz przedewszystkiem śpiewak, umiejący podbijać serca słuchaczy zdobył rzęsiste oklaski, w których rozdawaniu jesteśmy naogół dość skąpi.

Z innych przyczyn interesowała się publiczność osobą p. Kiepury. Sosnowiczanin, syn obywatela naszego miasta, zdobywający sobie, jako artysta opery warszawskiej, coraz większe uznanie w stolicy jest pewnego rodzaju dumą naszego grodu. Bo to i na raucie w salonach Prezydenta Rzeczypospolitej tenorem się swym popisywał i publiczność warszawska darzy go sympatją. Mówią—gwiazda! Życzyć sobie tylko trzeba, by światło jej było trwałe i zawsze dużo blasku dające. Mózg i serce poety, a ręka malarza, to rzeczy dość trwałe. Gardło delikatnym jest instrumentem, o czem nigdy zapominać nie należy.

Ks. kanonikowi Kossowskiemu akompanjował prof. Bohusz, p. Kiepurze—p. Kowalska.

Deklamował p. Opaliński, jak wiadomo, artysta bardzo utalentowany.

Cw.

ŻYCIE PRZED SĄDEM.

Skrytobójcze morderstwo.

Sosnowiec dostarcza często sensacji, mrożących krew w żyłach. Wielkie środowisko przemysłowe sprzyja rozwojowi zdegenerowanych wyrzutków społecznych, których od czasu do czasu fala życia wyrzuca na powierzchnię.

Takim osobnikiem był Franciszek Musiał, 31-letni mężczyzna, który od szeregu lat prawie nie wychodzi z więzienia, karany kilkakrotnie za kradzieże, bójki krwawe, a ostatnio za podpalenie. Z żoną swoją żył zawsze źle; bił ją zarówno, gdy był pijany co było jego zwykłym niemal stanem, bił i na trzeźwo. Okrucieństwo jego przerażało nawet sąsiadów, którzy nie należeli, zdaje się, do ludzi wyrozumiałych i delikatnych w obejściu ze swymi najbliższymi; często też w ponurą noc zimową podczas trzaskającego mrozu zabierali ze śniegu okrwawioną, w bieliźnie wypędzoną z mieszkania, bezsilną żonę Franciszka Musiała.

W grudniu roku 1924 Musiał wrócił z więzienia; był to dzień tragiczny dla żony, którą podejrzewał o wydanie go policji i oskarżenie o udział w ostatniej zbrodni podpalenia.

Kiedy goście, którzy 13 grudnia ich odwiedzili, po wypiciu kilku butelek wódki, wyszli, kazał on matce swej Marji wejść do oddzielnego pokoju i zamknął ją tam na klucz. Matka przeczuła, że jest źle, że syn coś knuje, lecz bała się protestować.

Musiał poszedł potem do pokoju żony, która spała razem z 5-letnią córeczką i zamknął znów drzwi na klucz.

Po pewnej chwili matka usłyszała głuchy trzask, a w parę minut potem syn wyszedł z pokoju i nie wrócił. Nagle zaczęło dziecko płakać; babka poradziła mu, aby obudziło matkę, lecz dziecina odpowiedziała, że nie może, gdyż „mamusi krew z głowy idzie". Wtedy Marja Musiał zaczęła wzywać pomocy; zbiegli się ludzie i wyważyli drzwi do obu pokojów.

Straszny widok przeraził wchodzących: na podłodze w kałuży krwi tonęła nieszczęśliwa Teodora Musiałowa z rozbitą głową, tak, że mózg wydobył się na zewnątrz.

Wezwana policja rozpoczęła poszukiwania i po kilku godzinach odnalazła Musiała w mieszkaniu brata. Przyznał się odrazu do winy zamordowania żony na której „musiał się zemścić".

Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał go na 12 lat ciężkiego więzienia, sąd apelacyjny w Warszawie zatwierdził ten wyrok.

Sport jest dźwignią rozwoju i tryumfu społeczeństw.

Na każdym niemal kroku w dziejach poszczególnych narodów notujemy zjawisko, że czasy najświetniejsze pod względem politycznym są jednocześnie okresem kulminacyjnego rozwoju tężyzny fizycznej.

Wystarczy przejrzeć karty historji Persji, Rzymu, Grecji, Maurów, Turcji i państw współczesnych, by z łatwością się przekonać, iż czasy najświetniejszego rozkwitu przypadają na okres wysokiego poziomu tężyzny fizycznej obywateli, która niewątpliwie stoi w związku z moralnym rozwojem społeczeństwa.

Czasy Sparty, w których obywatele jej już od siódmego roku życia hartowali zdrowie drogą ćwiczeń fizycznych, dzięki którym zniewieściałość i sybarytyzm nie mogły się zakorzeniać — należą do najświetniejszego okresu pod względem politycznego stanowiska tego państwa. Rzymianie póki sami walczyli w szeregach swej armji, zakładając podwaliny mocarstwowego stanowiska Rzymu — póty utrzymać mogli w karbach podległe im narody i nic świetności ich zachwiać nie mogło.

To samo rzec można i o naszej państwowości. Byliśmy potężni pod względem politycznym, tężyzny fizycznej i moralnej właśnie w czasie, kiedy młodzież polska hartowała się w ciężkich walkach z sąsiadami. Okres, gdy spoczęliśmy na laurach, w których zniewieściałość zakradła się w życie polskie—jest czasem upadku moralnego i powolnej utraty niepodległości. Fakty, wyżej przytoczone (możnaby ich było znacznie więcej naliczyć) dostatecznie świadczyć mogą, że uprawianie sportów, szczególniej w dzisiejszych czasach, w których dzięki wynalazkom, zaoszczędzamy sobie trudów i wysiłków—jest rzeczą pierwszorzędnej wagi, jeśli chodzi o tworzenie energji społecznej.

Zaprawianie się w ćwiczeniach fizycznych nie jest zatem kwestją lokalną, nieprzekraczającą kwestji zdrowia poszczególnej jednostki.

Wysiłek mięśniowy zdradza jednocześnie hart woli, umiejętność do wytrwania w zapasach życiowych i zależnie od rodzaju stosowanych sportów (football) zabijanie wybujałego indywidualizmu w jednostce i szybką decyzję i orjentację.

Zrozumiałe, że cechy powyższe, szkolące w doskonały sposób charakter jednostek nie muszą wpłynąć na poziom moralny społeczeństw.

Sport zatem, jak z powyższego wnioskować można, jest nietylko kwestją zdrowia społeczeństwa; jest on również środkiem wychowawczym społeczeństw (szczególnie jeżeli idzie w parze z dobrą szkołą nauczania, surowe bowiem kultywowanie siły mięśniowej bez przeciwwagi pod postacią kultury duchowej — nie da należytych owoców).

Powiedzenie napozór paradoksalne pewnego generała amerykańskiego, jakoby wojnę europejską wygrała koalicja dzięki boiskom amerykańskim i angielskim — posiada wielką dozę słuszności czego dowodem jest fakt, że na nic się nie zdały armaty, pułki i surowa ich dyscyplina. Zatryumfował nad niemi hart woli, tężyzna fizyczna i zdolność przetrwania wysiłków — cechy charakteru, zdobyte przez obywateli koalicji poczęści na ich boiskach.

Znaczenie sportu z punktu widzenia państwowego już przez nasze władze wojskowe zostało odpowiednio zrozumiane, niema dzisiaj bowiem oddziału wojskowego, któryby nie uprawiał sportów.

Dent.

Ze Związku Harcerstwa Polskiego.

Stan liczebny harcerstwa w Polsce. — Kontakt z drużynami zagranicznemi. — Brak funduszów i obecna zbiórka.

W sprawozdaniu Związku Harcerstwa Polskiego za rok 1924 znajdujemy wiele bardzo ciekawych danych, dotyczących stanu liczebnego harcerstwa.

W Polsce znajduje się 18 chorągwi męskich, liczących 24 916 harcerzy zwyczajnych i 278 starszyzny, oraz 17 chorągwi żeńskich, liczących 12.222 harcerki i 230 instruktorek.

Jak możemy wnioskować z powyższych liczb, harcerstwo stanowi dziś potężną organizację w Polsce. Organizacja ta wzrasta, wykazują to porównania obecnego stanu liczebnego ze statystyką lat poprzednich. Jeżeli uwzględnimy wysoce pożyteczną działalność harcerstwa, sprężystość i uczynność we wszystkich dziedzinach naszego życia społecznego, pomoc, jaką zawsze niesie harcerstwo każdej akcji społecznej, rozwój ten należy witać z jaknajlepszemi życzeniami na przyszłość.

Istnieje w Związku Harcerstwa Polskiego wydział zagraniczny, który ma za zadanie utrzymywanie stałego kontaktu z zagranicą. Wydział ten interesuje się przedewszystkiem polskiem harcerstwem poza granicami kraju, organizując wspólne odwiedziny i utrzymując korespondencję.

Wydział zagraniczny przy głównej kwaterze żeńskiej prowadził w r. 1924 korespondencję z 15 drużynami polskiemi, oraz zorganizował wycieczkę na Łotwę, na skutek której 22 Polki i dwa zastępy Łotewek rewizytowało harcerstwo polskie. Odbywały się również wycieczki drużyn żeńskich do innych krajów, między innemi jeździło 15 harcerek na zlot międzynarodowy w Foxlease w Anglji. Niemniej żywy kontakt z zagranicą utrzymują drużyny męskie, prowadzące bardzo obfitą korespondencję, organizując wycieczki zagranicę i t. p.

Polskie drużyny harcerskie, istniejące poza granicami Rzeczypospolitej, wchodzą narówni z drużynami w Polsce do Związku Harcerstwa Polskiego, podlegając głównym kwaterom.

Istnieją więc drużyny polskie we Francji, na Dalekim Wschodzie (Charbin), w państwie niemieckiem (centrala w Bytomiu), w Czechosłowacji, Rumunji, Austrji, Łotwie, w Ameryce Południowej i Północnej.

Władze naczelne Związku Harcerstwa Polskiego muszą się troszczyć nie tylko o poparcie moralnej akcji harcerskiej za granicą, ale i o zdobywanie funduszów na tę akcję.

Należyta organizacja polskiego harcerstwa zagranicznego, należyty kontakt z ojczyzną może dla utrzymania polskości naszych rodaków-harcerzy na obczyźnie — najczęściej dzieci ubogich wychodźców — oddać wielkie usługi.

* * *

Organizacja harcerska walczy obecnie z pewnymi brakami funduszów, które jej uniemożliwiają należyte rozwijanie działalności. Lecz należy ją pocieszyć, że przecież starsze społeczeństwo komu, jak komu, ale harcerstwu zawsze pomoże.

Jeżeli zabraknie na tę akcję, jeżeli będzie krucho z funduszami w harcerstwie, to trzeba będzie bez względu na przeszkody zdobyć je. Zbiórka pieniędzy na taki cel zawsze się uda, społeczeństwo nie pożałuje.

Przy zbiórce do 15 sierpnia każdy żywo pośpieszy, aby zakupić przynajmniej parę nalepek na Z. H. P.

Z całej Polski.

Wykrycie drukarni komunistycznej we Lwowie.

Onegdaj wykryto we Lwowie drukarnię komunistyczną w pełnym biegu. Aresztowano 2 osoby przy drukowaniu odezw. W drukarni jednocześnie mieścił się skład druków antipaństwowych w ogromnej ilości. Prawdopodobnie jest to drukarnia Centralnego Komitetu Ukraińskiej Organizacji Komunistycznej. Szczegóły dochodzenia trzymane są w ścisłej tajemnicy.

Aresztowanie działacza komunistycznego.

Organy policji politycznej przytrzymały w dniu 5 b. m. jednego z wybitniejszych działaczy komunistycznych na terenie Białegostoku niejakiego Judela Mendla. Podczas przeprowadzonej rewizji wykryto cały skład bibuły komunistycznej i szereg pozytywnych instrukcji, wydanych Mendlowi przez władze organizacji komunistycznej. Dochodzenie w toku.

Groźny pożar w województwie Stanisławowskim.

W miasteczku Bursztyn, powiatu Rohatyńskiego w woj. Stanisławowskim, wybuchł groźny pożar z niewiadomego powodu. Wskutek dużego wiatru, ogień przybrał znaczne rozmiary, tak, że pastwą jego padło 24 zabudowane gospodarstwa, wraz z tegorocznymi zbiorami. Straty bardzo duże. Pogorzelcom przyszły z pomocą władze administracyjne.

Jaczejka komunistyczna w Łomży.

Dzięki energicznej akcji policji politycznej w Łomży wykryto nową jaczejkę komunistyczną. Przeprowadzona rewizja znalazła bardzo obfity materjał, stwierdzający działalność antipaństwową. Aresztowano 3 osoby, które przekazano władzom sądowym.

Wystawa Rolniczo-Przemysłowo-Rzemieślnicza w Gnieźnie.

Zbliża się okres, gdy prastary gród Lecha, przystrojony odświetnie, powita liczne rzesze swych ziomków ze wszystkich dzielnic naszej Ojczyzny. Okres ten przypada na czas od 12-20 września b. r., w którym to czasie obok obchodu narodowego, urządzonego z okazji 900-letniej rocznicy koronacji Bolesława Chrobrego, odbędzie się, jak już niejednokrotnie podały dzienniki — Wystawa Rolniczo-Przemysłowo-Rzemieślnicza.

Ze względu na zbliżający się termin otwarcia Wystawy w Gnieźnie, Komitet pracuje ze zdwojoną energją i dokłada wszelkich starań, aby Wystawę należycie zorganizować. Na terenie wystawowym, położonym w bardzo korzystnem miejscu dla wystawców (posiada bowiem w samym środku bocznicę kolejową), postępują prace przy ustawianiu pawilonów, urządzaniu skwerów, kwietników, oparkanieniu terenu i t. p. Sama Wystawa zapowiada się bardzo dobrze. Już do chwili obecnej wśród całego szeregu innych firm zgłosiło się kilkanaście z własnymi pawilonami, nie licząc pawilonów Komitetu Wystawy, które są bardzo gustowne. Ruchliwy Komitet nie zapomniał o niczem: Wystawcom przyznano w myśl rozp. Ministerjum Kolei Państwowych transport eksponatów w drodze powrotnej gratis, dla zwiedzających zaś, jadących z Gniezna 65 i 2/3 proc. zniżki, t. zn. za bilet II klasy wynosi opłata połowę III klasy. Zgodnie z zapowiedzią p. premjera, spodziewane jest polepszenie stosunków w sferach przemysłowo-handlowych, a ponieważ czas ten jest bardzo odpowiedni, nie wątpimy, iż Wystawa w Gnieźnie znajdzie licznych wystawców i tłumy zwiedzających.

Trybunał we Lwowie otrzymał komunistyczne wyroki śmierci

W dniu ogłoszenia i wykonania wyroku śmierci na Botwinie — otrzymali sędziowie, wchodzący w skład sądu doraźnego—wyroki śmierci, podpisane przez terorystyczną organizację komunistyczną.

W jednym z listów znajduje się następująca pogróżka: „za Botwina tysiąc Lachów zostanie zabitych".

Prokurator Sywulak, który oskarżał Botwina—otrzymał w przeddzień ogłoszenia wyroku kilka anonimowych listów, grożących mu śmiercią, jeśli w swej mowie oskarżającej żądać będzie śmierci na Botwina.

Obecnie prokurator Sywulak otrzymał wraz z członkami sądu doraźnego wyrok śmierci.

Podatki przed wiekami.

Przyszły historyk naszego systemu fiskalnego, nie obejdzie się bez wertowania szpalt dzienników, w których bądźto redakcje powiadamiają swych czytelników o terminach płatności różnych podatków związanych z sanacją skarbową, bądź innych wynikających z uposażenia, lub nawet uwiadamiają co ustawa uznaje za luksus i co w takim razie i ile trzeba opłacać. Z drugiej strony znajdzie historyk na łamach tych samych pism opinje płatników, ich skargi i narzekania na wygórowane ciężary, jakie ponosić muszą, oraz wiele słusznych i niesłusznych zarzutów.

Trzeba jednak przyznać, że oszczędności, ograniczenia i podatki, zwłaszcza luksusowe, wprowadzone przez ministra Grabskiego nie są zresztą niebywałem zjawiskiem; owszem takiego samego systemu, zwłaszcza po wojnie światowej chwyciły się ościenne lub sąsiadujące z nami państwa celem utrzymania równowagi budżetowej.

Ale nietylko w naszych czasach spotykamy się z tego rodzaju podatkami; są one tak dawne, jak dawno istnieją organizacje, mające mniejsze lub większe podobieństwo do organizmów państw nowożytnych. Jeśli bowiem zajrzymy w karty historji spartańskiej i przejdziemy dostępne nam dzisiaj foljały innych narodów, to spotkamy się z całym systemem podatkowym, w którym znajdziemy nawet podatek odpowiadający dzisiejszemu luksusowemu. I tak w Sparcie Lykurg (884 r. przed Chryst.), znany jest z ograniczeń jakie wprowadził dla swych ziomków. W owym czasie przeciętnemu obywatelowi spartańskiemu nie wolno było posiadać ani domu ani też sprzętów, któreby były innemi narzędziami niż siekierą i piłą obrobione. Wzbronione było używanie potraw innych jak te, które były przyprawiane solą i octem, a już kara śmierci groziła temu, któryby bez rozporządzenia lekarskiego, jedną tylko szklankę wina wypił. Lykurg poszedł jeszcze dalej w ograniczeniach, a mianowicie: chcąc położyć tamę chciwości i skąpstwu swych rodaków, zabronił używania złotych i srebrnych pieniędzy. Bił przeto żelazne monety, które tylko w kraju miały wartość.

U Rzymian kobietom nie wolno było nosić różnobarwnych sukien i jeździć wózkiem, jeśli jakaś miejscowość była nie więcej niż o 1 milę drogi oddalona.

Za obiady były oznaczone przez prawo dokładne ceny, których ściśle przestrzegano. Nawet ilość gości przy stole podlegała przepisom. W czasie obiadu nie wolno było podawać innego drobiu, jak tylko tuczone kury. Na przeciąg jednego roku oznaczone było do spożycia tylko 15 funtów wędzonego mięsa.

Za Filipa Pięknego dozwolono spożywać na obiad w dnie powszednie tylko 2 potrawy; dni świąteczne natomiast były specjalnie uprzywilejowane, bo można było jeść 3 potrawy.

Mieszczanie ówcześni nie mogli używać wozów, a mieszczki mogły sobie w roku tylko 1 suknię sprawić. (Przypuszczać należy, że mężczyźni wówczas szczęśliwsi byli niż dzisiaj, kiedy to modą rządzi kobieta, a mąż musi spełniać wszystkie jej kaprysy).

Historja jednak uczy, iż obejście tych praw było stosunkowo łatwe, jeśli jednak ktoś miał dosyć pieniędzy.

Henryk IV zabronił kobietom używania ozdób z pereł, djamentów i złota, a Fryderyk II, zdobywca Jerozolimy nie pozwolił znowu noszenia sukien aksamitnych.

Za panowania królów Ludwika XIII i XIV kwestja toalety była w kilkunastu edyktach szczegółowo określona. Ludwik XIV zwłaszcza posunął się w tej dziedzinie tak daleko, iż karał nawet fryzjerów, którzy damom dworskim za wysoko fryzowali włosy.

Wszystkie te ograniczenia miały na celu przyzwyczajenie i wychowanie obywateli w cnocie oszczędności i były w mniejszym lub większym stopniu obciążone podatkami pośredniemi od rzeczy zbytkownych.

W wiekach średnich znano jednak i bezpośredni podatek luksusowy odnośnie do odzieży i innych potrzeb życiowych.

W Anglji w r. 1795 opodatkowano puder do włosów podatkiem luksusowym, który dopiero w r. 1870 zniesiono. W państwie Brytyjskiem, jak również w Portugalji istniał swojego czasu podatek od szaf, gdyż sprzęty te uważane były wówczas za rzeczy zbytku.

Na Śląsku przed Fryderykiem Wielkim znany był podatek luksusowy od bucików i zabaw tanecznych.

W Prusach obłożone było podatkiem srebro; w Bremie opodatkowana była gra w kręgle; w Holandji wszelkiego rodzaju obuwie, zegarki, a nawet i drzewa tulipanowe podlegały opłatom zbytku.

Wenecja w czasach swego rozkwitu pobierała podatek od peruk.

We Francji jeszcze w 1769 r. opodatkowano tych, co utrzymywali kamerdynerów i wogóle służbę męską, a w r. 1790 nałożono podatek na kapelusze. Myśl wznowienia tego podatku, który w kilkanaście lat później zniesiono wpłynęła ponownie pod obrady izb w 1874 r. Projekt ten przewidywał opłatę 2 fr. od cylindra, który jednak nie został przez izbę deputowanych uchwalony.

Belgijczycy mieli swój oryginalny podatek, którego opłacie podlegały liberje.

Przy badaniu historji uderzają ciekawe pojęcia, co i w jakim czasie uważane było za luksus. I tak np. w XIV w. koszula była uważana za rzecz luksusową, którą mógł tylko król nosić. W XV w. chusteczka do nosa uchodziła za wybitnie zbytkowną rzecz. Para trepków z drewna była dla wieśniaka XVIII w. luksusem.

Niemniejsze jak dzisiaj znane są narzekania w Polsce w czasach Królestwa Kongresowego podczas dziesięcioletniego ministrowania finansami przez księcia Lubeckiego, który wypowiedział to pamiętne zdanie: „dla finansów kraj nie upadnie" — i rzeczywiście nie upadł. Owczesna bowiem ofiarność społeczeństwa była bardzo wielka i gdyby nie wiara Lubeckiego w Rosję i różne jego zapatrywania i posunięcia polityczne, często niezgodne z opinją patrjotyczną większości obywateli, płaconoby napewno bez skarg z zaciętymi zębami i nie widzianoby w Lubeckim „czynownika działającego po moskiewsku", jak go wówczas nazywano. Ta jego moskalofilska, czy też może carofilska orjentacja nietylko zasłoniła społeczeństwu niezaprzeczone zasługi Lubeckiego w dziedzinie gospodarczej, lecz była także powodem znienawidzenia go. A przecież stworzonemu przez Lubeckiego w 1822 r. specjalnemu „funduszowi żelaznemu dla budujących się fabryk" zawdzięczamy powstanie Żyrardowa i Zgierza, rozwój i rozkwit Łodzi, Ozorkowa, Sieradza, Wielunia, Zduńskiej Woli i Kalisza.

Przemysł sukienniczy nie tylko powstał za Lubeckiego, ale człowiek ten przez swoją mądrą w tej dziedzinie politykę, otworzył mu drogi zbytu do Rosji.

TAJEMNICZY MORDERCA.

3)

Wilfred przysłonił ręką oczy, wytężając wzrok we wskazanym kierunku.

— Rzeczywiście, widzę... Zbliża się? Nie! stoi w miejscu... To zapewne będzie w cygańskiej budzie.

„Cygańską budą" nazywano starą, napół rozwaloną ruderę, położoną mniej-więcej w środku wsi, a od szeregu lat pustką stojącą. Sir John Lesterham kazał ją na własny koszt nieco odrestaurować i przeznaczył ją na czasowe mieszkanie dla włóczących się często w okolicy band cyganów. Uczynił to nietylko z dobrego serca, ale poczęści i z wyrachowania. Zawsze to lepiej dać cyganom jakiś przytułek, zwłaszcza w miejscu dość oddalonem od chałup i dworu, gdyż cyganie nie mieli tak łatwo sposobności do kradzieży.

— Z pewnością cyganie — oświadczył Ponderbury. — Schowali się przed burzą. Wracamy?

Wilfred nic nie odpowiedział, wpatrzony w tajemnicze światełko.

— Wracamy? — powtórzył Ponderbury, kładąc mu rękę na ramieniu.

W tej chwili uszu ich doleciał straszny, przeraźliwy krzyk. Zadrżeli obydwaj, zdjęci trwogą. A krzyk słabł stopniowo, przechodząc w przeciągły, bolesny jęk. Wreszcie wszystko ucichło — i owo tajemnicze światełko zgasło.

— Co to znaczy? Co się tam stało? — szepnął Ponderbury z trwogą.

— Chodźmy! musimy się przekonać!

— Ależ... — zaczął Ponderbury.

— Niema się co namyślać! — zadecydował energicznie Wilfred. — To chodzi może o życie ludzkie!

Poszli tedy naprzód spiesznym krokiem, nie bacząc na drogę, pełną wyboi. Kiedy wreszcie doszli do „cygańskiej budy", dosłyszeli z wnętrza ciche jęki. Wilfred otworzył gwałtownie drzwi i wpadł do wnętrza.

— Jest tu kto? — zawołał, starając się przeniknąć wzrokiem otaczające go ciemności.

Odpowiedział mu stłumiony jęk z kąta. Podszedł w tym kierunku i wkrótce poczuł pod nogami jakieś ciało. Pochylił się ostrożnie, macając rękami; pod palcami wyczuł lepką, ciepłą ciecz, płynącą z piersi leżącej osoby.

Tymczasem i Ponderbury wszedł już do „budy".

— Zapalki! prędko! zapal pan zapałkę! — odezwał się Wilfred drżącym głosem.

Ponderbury zapalił zapałkę. Dostrzegł w pobliżu pozostawiony kawałek świecy, zapalił ją więc i, przysłaniając płomień ręką od wiatru, zbliżył się do Wilfreda, który klęczał na ziemi, podtrzymując ręką głowę nieszczęśliwej ofiary.

Przy blasku świecy Wilfred spostrzegł, że leżący na ziemi człowiek krwawi silnie z lewego boku. Wyciągnął szybko chusteczkę, przyłożył ją do otwartej rany, starając się powstrzymać upływ krwi.

— Biegnij pan po pomoc! Prędko! — zwrócił się Wilfred do swego towarzysza.

Nieznajomy próbował podźwignąć głowę, nie miał jednak na to siły. Z ust jego wydobył się tylko słaby szept: „Zapóźno!"

Ponderbury, drżąc jak listek, nachylił się ze świecą nad leżącym. Wilfred ujrzał teraz wyraźnie twarz nieznajomego.

— Ojciec! to mój ojciec! — zawołał z rozpaczą. — Ojcze! odezwijże się!

Oczy konającego ożywiły się na chwilę jasnym blaskiem.

— Wilfred! — wyszeptał z wysiłkiem.

A nieszczęśliwy Wilfred pochylił się nad nim nisko, całując go delikatnie w czoło. Ponderbury płakał cicho.

— Ojcze! odezwijże się! — błagał Wilfred. — Co się stało? Kto cię zamordował? Przez Boga, odezwij się! powiedz, kto?! Powiedz choć słówko!

Rysy konającego ściągnęły się niewymownym bólem. Ostatnim wysiłkiem uniósł się nieco na łokciu, dając synowi znak, by się przybliżył. Napróżno jednak młody człowiek przyłożył ucho do samych ust ojcowskich. Z zaschniętych warg nie wyszło już ani jedno słówko: nieszczęśliwy starzec już nie żył.

„Niewiadomy sprawca".

Ponderbury wybiegł na drogę, wołając głośno pomocy. Nawinęło się wkrótce dwóch wieśniaków; z ich pomocą przeniesiono na zaimprowizowanych naprędce noszach ciepło jeszcze zwłoki do mieszkania Wilfreda. Wiadomość o tragicznym wypadku rozniosła się po całej wsi lotem błyskawicy. Dano znać policji, zawiadomiono też i sira J. Lesterhama, jako miejscowego „sędziego pokoju". Sir Lesterham zainteresował się z serdecznem współczuciem całą sprawą, a nawet odwiedził kilkakrotnie młodego Wilfreda, starając się go pocieszyć. Pragnąc oszczędzić mu całej przykrej ceremonji śledztwa, potrafił nakłonić „coronera" *), aby Wilfred nie był osobiście przesłuchiwany, lecz mógł złożyć swe zeznania na piśmie.

(C. d. n.)

*) Urzędnik, przeprowadzający śledztwo w wypadkach gwałtownej śmierci.

Poszukuje się
samodzielnej doświadczonej buchalterki

z dobra znajomością języka niemieckiego
do fabryki w Zawierciu, od zaraz.
Oferty z kopjami świadectw i referencjami do filji „Iskry" w Zawierciu.
Nieodpowiednie pozostaną bez odpowiedzi. 4741-1

NERWOWI, NEURASTENICY którzy cierpią na drażliwość, słabość ... energji, melancholję, przesyt życia, bezsenność, ból głowy, ...osłabioną wrażliwość nerwów śledzienniczą, nerwowe zaburzenia ... żołądka otrzymają bezpłatnie broszurę Dr. Weisego „Cierpienia nerwów".
577-5
Dr. Gebhard & Co. Gdańsk, Am Leegen Tor 15.

OBWIESZCZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rewiru 3 zamieszkały w Dąbrowie przy ul. Sienkiewicza, nr. 7, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 10 sierpnia 1925 r. o godz. 10 rano w Dąbrowie przy ul. Sobieskiego pod nr. 12 w sklepie-księgarni należącej do p. Gonery Stanisława, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości oszacowanych na 2745 zł., a należących do tegoż p. Gonery Stanisława, składających się: z urządzenia sklepowego książek, globusów i t. p.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

5010 Komornik Sądowy **W. Włoczewski.**

OGŁOSZENIE.

Na zasadzie art. 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje do wiadomości, że dnia 12.VIII 1925 r. o godz. 10-ej w Zawierciu przy ul. Górnośląskiej nr. odbędzie się licytacja ruchomości składających się z mebli biurowych, konia z bryczką oszacowanych na zł. 480, należących do firmy „Ferrum" na pokrycie należności Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 10-ej rano, spis zaś takowych codziennie od 9 do 10 w Referacie Egzekucyjnym Powiatowej Kasy Chorych w Zawierciu.

Zawiercie, dnia 4.VIII 1925 r.

Egzekutor przy Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu
5052 **H. Wilk.**

OGŁOSZENIE.

Na zasadzie art. 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje do wiadomości, że dnia 15.VIII 1925 r. o godz. 10-ej rano na kop. „Feliska" pod Zawierciem odbędzie się licytacja ruchomości składających się: z 160 ton węgla-miału z 2520 pospółki 1, oszacowanych na zł. 650, należących do kop. „Feliska" na pokrycie należności Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 10-ej rano, spis zaś takowych codziennie od 9 do 10 w Referacie Egzekucyjnym Powiatowej Kasy Chorych w Zawierciu.

Zawiercie, dnia 1.VIII 1925 r.

Egzekutor przy Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu
5053 **H. Wilk.**

OGŁOSZENIE.

Do Rejestru Spółdzielni przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu zapisano dnia 6 czerwca 1925 następującą spółdzielnię:

167. „Ogniwo" — spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością" z siedzibą w Sosnowcu. Odpowiedzialność członka za zobowiązania spółdzielni jest dziesięciokrotna w stosunku do zgłoszonego udziału. Spółdzielnia ma na celu nabywanie i dzierżawienie realności dla dostarczania tanich pomieszczeń dla handlu i warsztatów rzemieślniczych, prowadzenie czynności w zakresie biur handlowo-komisowych, przyjmowanie przedstawicielstw, ułatwianie kupna i sprzedaży członkom, ułatwianie członkom uzyskania kredytu, ochronę interesów kupiectwa polskiego i rzemieślników przez interwenjowanie w instytucjach komunalnych i urzędowych, organizowanie kursów handlowych dokształcających i odczytów, prowadzenie propagandy i imprez handlowych mających na celu rozwój przemysłu, rzemiosł i handlu polskiego. Udział wynosi zł. 100.— płatny w ciągu dwóch miesięcy w równych czterech ratach. Do zarządu wybrano: 1) Stefana Arnolda, 2) Jana Bednarka, 3) Władysława Witkowskiego i 4) Romana Ostrowskiego. Czas trwania nieograniczony, do ogłoszeń przeznaczono „Iskrę" i „Poradnik Spółdzielni", rokiem obrachunkowym jest rok kalendarzowy, zarząd składa się z 4-ch członków, oświadczenia woli w imieniu spółdzielni składają dwaj członkowie zarządu, na wspólnem posiedzeniu rady i zarządu załatwia się następujące sprawy: decyzje w sprawie przyjmowania i wykluczania członków oraz przyjmowanie zgłoszeń na nowe udziały, dzierżawienie, nabywanie i zbywanie nieruchomości, składanie walnemu zgromadzeniu projektu użytkowania funduszów specjalnych, zatwierdzanie przepisów, dotyczących czynności Rady, poszczególnych jej wydziałów, oraz zarządu i całej biurowości spółdzielni, przystąpienie do związku rewizyjnego i ośrodu finansowego oraz wystąpienie z tychże, zakładanie oddziałów, ustanawianie pełnomocnictw, likwidację spółdzielni prowadzi się zgodnie z wymaganiami art. 76 — 84 Ustawy. 5048

KONKURS

Magistrat m. Dąbrowy Górniczej ogłasza konkurs na dostarczenie mleka słodkiego w ilości 50 litrów dziennie, z dostawą do kuchni dla biednych, wskazanej przez magistrat.

Reflektanci winni zgłaszać swe oferty na piśmie w wydziale opieki społecznej przy magistracie do dnia 10 sierpnia b. r.

Magistrat m. Dąbrowy Górniczej.

Dąbrowa Górnicza 5-VIII 25 r. 5002

Codziennie świeżą
amerykańską słoninę i smalec
dostarcza po nader korzystnych cenach
L. HAUSDORFF
HURTOWNIA TOWARÓW KOLONJALNYCH
KATOWICE, UL. SOKOLSKA 4.
Telefon: 1528 Telefon: 176 Telefon: 262
5040-6

Zarząd Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Sosnowcu

podaje do wiadomości, że budżet i listy składek na 1925 rok, stosownie do art. 13 przep. obow. o gminach wyzn. żydowskich, będą wyłożone do wglądu dla Członków Gminy

od 10 do 17 sierpnia r. b. włącznie

w kancelarji Gminy, przy ul. Czystej Nr. 3 codziennie oprócz soboty

od godziny 9-ej do 1-ej po południu. 5039

Po upływie wyżej wskazanego terminu, w ciągu tygodnia przysługuje prawo podawania reklamacji do Władzy nadzorczej, za pośrednictwem Zarządu Gminy.

Reklamacje później podane nie będą uwzględnione.

ZARZĄD.

Sosnowiec, dnia 8 sierpnia 1925 r.

Panie, dbające o swoją cerę używają tylko crem „LACTOLIN"

jest najradykalniejszym i wypróbowanym kosmetykiem dla pielęgnacji cery. Przeciw czerwoności, chropowatości, piegom, plamom, wągrom i opaleniznie. Udelikatnia i wybiela twarz. Dla panów po goleniu i masażu jest najlepszą antyseptyką i zabezpiecza od wszelkich podrażnień i pękania skóry—utrzymując jej elastyczność.

Po użyciu cremu „LACTOLIN" cera staje się świeżą i młodzieńczą. Żądać w aptekach i składach aptecznych. 5016

Hurtowną dostawcą na Kielce jest skł.apt.Kalicki, na Sosnowiec Jagiełłowicz
Skład główny: FR. KLIMKIEWICZ Częstochowa, ul. Kościuszki 58, tel. 82

zł.
Proszki dla dorosłych
„KOWALSKINA"
usuwają BÓL GŁOWY
Wyrob. Labor. Chem. Farm. Ap. Kowalski.

TANIE CEGŁY
maszynowe (klinker)
stale do sprzedania,
loco cegielnia albo franko
miejsce budowy
Cegielnia parowa E. RAK
Mała Dąbrówka,
4841-1 pod Szopienicami.

Dr. med.
S. MITELMAN
osiadł w Dąbrowie Górn.
przy ul. 3-go Maja 18.
Przyjmuje chorych od godz. 3—6 popoł. 5043

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
8 groszy za wyraz.

Meble otomany i kanapy nowe różne za gotówkę i na wypłat cena jednakowa w pracowni stolarskiej Józefa Czernego Będzin, ul. Modrzejowska 14 dom własny. 4938-45

Dom na Górnym Śląsku w Siemianowicach przy ulicy Bocznej Nr. 13 (od Sosnowca 8 kilometrów), z powodu wyjazdu sprzedam, zamienię na dom lub plac w Warszawie, na willę, folwarczek dopłacę. Pośrednictwo dobrze wynagrodzę. Wiadomość: Warszawa Narbuta 14. Sobotowski tel. 514-29. 4982-1

Kupię sklep spożywczy z mieszkaniem, w dobrym punkcie. Zgłoszenia pod „sklep". 5061-2

Motocykl lekki w bardzo dobrym stanie, rowery damski i męski okazyjnie sprzedam. Sosnowiec Wysoka 4. m 1. 5037-2

10 proc. rabatu udzielamy na galanterję, Konfekcję męską, damską. Suknie po cenach fabrycznych. S. Cegłowski 3-go maja 11. 5062-3

Sklep tytoniowo-galanteryjny odstąpię chrześcijanowi. Centrum Dąbrowy. Wiadomość „Iskra" Dąbrowa. 5041-3

Sklep spożywczy kolonjalny czynny z towarem, urządzeniem i mieszkaniem do sprzedania zaraz. Wiadomość „Iskra" Dąbrowa. 5044-2

Meble: szafy, bieliźniarki, kredensy, stoły rozsuwane, biurka, kwietniki, otomany, materace, wózki dziecinne, łóżka. Za gotówkę i na raty. Sosnowiec-Pogoń, Nowopogońska 17 Bracia Antczak. 3787-1

Motocykl w dobrym stanie angielskiej firmy I.A.P. 2 cylindrowy z trzema biegami do sprzedania Wiadomość: Tadeusz Malinowski Będzin, ul. Kołłątaja 21. 5056-2

Samochód czteroosobowy otwarty 10/30 P. S. w dobrym stanie, samochód 6 cio osobowy otwarty 16/45 P. S. w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość: w firmie Maruszewski i Pędzich. Sosnowiec, ul. 3-Maja Nr. 5 telefon 159. 4561

Posady i prace.
Zaofiarowane 8 groszy za wyraz.

Agentów od ubezpieczeń na życie, od ognia, kradzieży poszukuje oddział Ubezpieczeń „Przyszłość" Będzin ulica Zawale 38 5058

Urzędnicy, nauczyciele, agenci, emeryci w każdej miejscowości! Obejmujcie zastępstwa, adres: Lesny — poczta Podbuż. 5050

Huta w Zagłębiu Dąbrowskiem poszukuje do laboratorjum chemicznego pracownika (czki,) obeznanego (nej) z metalografją, ze znajomością chemji, dla jednoczesnej pomocy przy robieniu bieżących analiz. Wymagane świadectwa i referencje. Warunki do Biura Ogłoszeń Józefa Hławskiego, Sosnowiec pod „Laborant (ka)" 5065

Potrzebny inteligentny inkasent na prowizję z dobremi referencjami ewent. z kaucją zł. 500. Zgłoszenia biuro Ogłoszeń J. Hławskiego pod „Inkasent". 5025

Poszukiwane 3 grosze za wyraz.

Rutynowany nauczyciel gimnastyki poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia nadsyłać do Filji „Iskry" w Dąbrowie pod „spryt". 5079-2

Lokale.
8 groszy za wyraz

Trzy pokoje z kuchnią do wynajęcia w Modrzejowie, ul. Gdańska Nr. 1. 5049

Pokój umeblowany niekrępującem wyjściem światłem elektrycznem do wynajęcia. Wiadomość „Iskra" Sosnowiec. 5063

Różne.
8 groszy za wyraz.

Stenograficzny instytut. Mokotowska 39, wyucza zainteresowane osoby pilne, chętne listownie, bezpłatnie stenografji, celem rozpowszechnienia tejże. 4652-15

Zamienię motor ropowy używany w dobrym stanie 12. K. M. na benzynowy o sile 4-5 K. M. za dopłatą. Bliższe wiadomości ul. Małachowskiego 14. Machnik. 5000-1

Zaraz poszukuję korepetytora któryby mnie przygotował do 6 ciu kl. Będzin, Kościuszki 20, J. Przerowski. 5053-2

Dnia 29 listopada 1925 roku zginął pies duży z wilczej rasy. Łaskawy znalazca zwróci do „Iskry" Dąbrowa Górnicza za wynagrodzeniem, a nieprawy właściciel będzie ścigany policyjnie. 5045

Spólnika z kapitałem 5 tysięcy zł poszukuję do korzystnego interesu w mieście fabrycznem. Wiad. Dąbrowa Górnicza filja „Iskry" 5042-6

Pani, która 5 sierpnia otrzymała dziecko przy ulicy Podzamcze 31 w Będzinie, proszona jest zwrócić dziecko dla uskutecznienia formalności, pod rygorem kary. 5060

Dnia 7. b. m. zgubiono oponę do przykrycia wozu Łaskawy znalazca zwróci do Adm. „Iskry". 5064

Zgubione dokumenty.
8 groszy za wyraz.

Dyrka Stanisław zgubił książeczkę wojskową, wyd. przez P.K.U. Będzin i inne ważne dokumenty, które się unieważnia. 4998-1

Zgubiono książeczkę wojskową, wydaną przez P.K.U. Będzin na imię Abram Jones Sztark. 5031-2

Stanisław Nowacki zgubił książeczkę wojskową, wyd. przez P.K.U. Sosnowiec. 5020-2

Brajndla Jachota Fersztenfeld zgubił dowód osobisty, wydany, przez Starostwo Będzińskie. 5057-3

Zgubiono cedelek pod N120, który się unieważnia. 5038

Symch Najer zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P.K.U. Sosnowiec. 5047-2

Josek Manela zgubił książkę wojskową, wydaną przez P.K.U. Sosnowiec. 5036-3

Fidyk Piotr zgubił książeczkę Kasy Chorych, wyd. przez kop. „Kazimierz". 5046-3

Zgubiono portfel z dokumentami na imię Władysława Brojeckiego Łask. znalazca raczy zwrócić takowe pod adresem: Grodziec kop. „Marja" Biuro Inżynieryjne Lubiński i Jaskulski. 5065